



„Gwiazda katolicka“ wychodzi dnia 1 i 15 każdego miesiąca w objętości 2-2½ arkuszy druku i kosztuje w *Austrii*: całorocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 zł. 50 ct.— w *Niemczech*: rocznie 12 marek, półrocznie 6 m., kwartalnie 3 m.— w *Francji, Włoszech, Rumunii i Turcji*: rocznie 16 fr., półrocznie 8 fr., kwartalnie 4 fr.— w *Ameryce* 4 dolary rocznie.  
Przedpłatę nadsyłać należy wprost do Redakcyi (Lwów, ul. Ossolińskich, l. 11).

Opłosezenia umieszcza się za opłatą 6 ct. od jednego wiersza. Przyjmuj takowe: administracya „Gwiazdy katolickiej“ i biuro anonsów p. Hub. Friedla w Wiedniu (V. Matzleindorferstrasse Nr. 7).

Reklamacye uwzględniają się tylko w przeciągu d. i 14 po wyjściu nr. Odpowiedzi następują tylko na listy, w których załączone są marki pocztowe.

Rękopisów nie zwraca się. — Numer pojedynczy kosztuje 24 ct.

WŁAŚCICIEL, WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: KS. MARCELI DZIURZYŃSKI.

## PRO DOMO SUA.

Dzięki Bogu puszczaemy dziś w świat już szósty numer *Gwiazdy katolickiej* i tem samem kończymy pierwszy kwartał istnienia naszego wydawnictwa, zbliżając się do kwartału drugiego.

Były i są osoby, które nam nie rokowały nawet i tak krótkiego istnienia, prorokując nam złowieszczo, że pisemko nasze i kwartał nie dożyje. Tymczasem stało się inaczej wbrew może ich życzeniom, a *Gwiazda katolicka* mimo niezliczonych, niespodziewanych przeszkód ze strony ludzi, którzy zamiast ją poprzeć słowem i czynem, jak im to z urzędu i godności przystało, starali się odebrać jej życie już w samym zawiązku, nie upadła a raczej nie zgasła, lecz świeci dalej, ogarniając chociaż powoli coraz większe warstwy czytelników. Jakkolwiek atoli pisemko nasze, zyskało już sobie z jednej strony godne uznanie u wielu osób z pomiędzy P. T. Duchowieństwa i stanu świeckiego, to jednak musimy tu wyznać, że nie wiadomo z jakiej przyczyny, natrafiło ono z drugiej strony u niektórych na niepojętą obojętność i oziębłość, którą trudno zrozumieć, zwłaszcza, jeżeli się weźmie na uwagę czasy dzisiejsze, tak potrzebujące pomocy słowa pisanego, będącego dziś jedną z głównych broni w ręku nieprzyjaciół Kościoła i katolików. Wszakże „Apostolstwo“ dni dzisiejszych, jak słusznie pisał niedawno, jeden z Biskupów niemieckich, opiera się w bardzo znacznej części na apostołstwie prasy katolickiej, inaczej zło szerzone przez pisma antykatolickie, coraz dalej rozszerzać się będzie.

Zwracając uwagę na tę potrzebę większego zajęcia się pismami katolickimi, wcale nie myślimy zmuszać kogoś, by chcąc nie chcąc prenumerował *Gwiazdę katolicką* — byłoby to co najmniej śmieszna zarozumiałość; ale liczyć na łaskawe poparcie u P. T. Duchowieństwa i u prawdziwych katolików, godziło się nam i godzi z pewnością z tej prostej przyczyny, że obowiązkiem jest naszym, bronić osobiście naszej matki, Kościoła św. i popierać także tych, którzy nam w tem dopomagają tj. prasę katolicką. W wielu rzeczach dajemy się zawstydzać sąsiednim narodom a także i co się tyczy troski o prasę katolicką. Francuzi i Niemcy stoją pod tym względem od nas daleko wyżej, bo gdy my za ledwie kilka posiadamy dzienników i czasopism czysto katolickich, tamci liczą je na dziesiątki i setki. Nie lubimy słuchać takiego *dictum acerbum* i zazwyczaj ku własnej obronie przytaczamy na nie trzy zarzuty, mianowicie: że tamte narody mogą to łatwiej czynić, bo są od nas zamożniejszymi; powtóre, że pisma zagraniczne są bez porównania lepsze od naszych, a po trzecie, że są tańsze. Nie przeczymy, że byt materialny ościennych ludów, pomyślniejszym jest od naszego, ale aby niektórzy, którym na okaz przesłałiśmy nasze pisemko — a mający stosunkowo dość dobre utrzymanie, nie mogli wydać na pisma katolickie, choćby kilkunastu rocznie florenów, to wydaje nam się nie konieczne do prawdy podobnem. Przypisujemy to raczej jakiejś apaty i niechęci do czytania słowa pisanego. Co się tyczy drugiego zarzutu, jakoby nasze pisma były w porównaniu do zagranicznych lichemi pod wzglę-

dem wartości wewnętrznej, musimy przeciw temu śmiało zaprotestować, gdyż tak złe rzecz ta nie stoi; owszem pomiędzy powodnią pism zagranicznych, daleko więcej znajduje się lichych rzeczywiście, niż u nas. Jest to tylko zastarzałe uprzedzenie do wszystkiego co swojskie. Nieraz nie zgłębimy nawet rzeczy, nie przypatrzymy się jej dobrze, nie przeczytamy nawet kartki nadesłanego nam czasopisma i już z góry wydajemy dlań sąd nieprzychylny. Dla czego? -- dla tego, że to pismo nasze. Stawiamy także często niezbyt słuszne żądanie, by każde nowo powstające pismo było od razu doskonałem, niepomni na stare przysłowie: „że nie od razu Kraków zbudowano“, że każda rzecz a zatem i pismo powoli rozwijać się i udoskonalać musi; udoskonali się zaś, skoro tylko znajdzie życzliwe przyjęcie u czytającej publiki, a tem samem potrzebne do dalszego rozwoju środki. Nie mniej i trzeci zarzut, dający się często słyszeć, że mianowicie nasze pisma są z a d r o g i e, nie ma wcale słusznej podstawy i pochodzi tylko chyba z mylnego pojmowania rzeczy i z braku głębszego zastanowienia się nad główną tego przyczyną. Zagraniczne pisma są tańszymi rzeczywiście od naszych, ale bo też tamte rozchodzą się w tysiącach egzemplarzy i posiadają tysiące czytelników, co daje możliwość redakcyom znizienia ceny prenumeracyjnej. Nadto, podobnie jak na pisma antykatolickie łożą znaczne sumy nieprzyjaciela Kościoła, by tylko rozszerzać swe zgubne pojęcia, tak też znowu i pisma katolickie znajdują swoich mecenasów, którzy chętnie spieszą im z pomocą materyalną, poczytując sobie za chlubny chrześcijański obowiązek wspomagać tych, którzy postawili sobie za zadanie, bronić zasad chrześcijańskich.

U nas pod tym względem objawia się jakaś dziwna oziębłość, względem pism katolickich, gdyż o nie bardzo mało zwykliśmy się troszczyć, jakby Kościołowi katolickiemu nic na nich nie zależało i jakby nawet były niepotrzebnymi. Wymagamy by były jak najtańszymi, a nie bierzemy w rachubę kosztów nakładu i wydatków redakcyjnych, które bynajmniej małymi nie są, zwłaszcza z początku, gdy pismo dopiero powstaje i z różnemi przeszkodami walczyć musi, zanim zdobędzie sobie należyte uznanie i obejmie szersze koła łaskawych czytelników. Wówczas dopiero, gdy pismo jakieś wesprze hojna ręka, o którą u nas niestety tak trudno, chociaż wielu mogłoby to uczynić bez najmniejszego uszczerbku dla siebie — lub gdy zyska odpowiednią liczbę prenumeratorów, może ono stać się tańszem, przystępniejszym i dla biedniejszych. *Gwiazda katolicka* również kosztowała mniej niż jak dotychczas — ale by tak być mogło, potrzebujemy życzliwszego poparcia, inaczej nietylko nie będzie tańsza,

nie rozwinie się należycie, ale nawet choć nie w tym roku, to później upaśćby mogła, co wcale nie świadczyłoby dobrze o naszym druhu katolickim, jeżelibyśmy pozwolili upaść pismu, którego celem jest obrona i rozszerzanie zasad chrześcijańskich. Tak złe, mamy w Bogu nadzieję, może i nie będzie; z tem wszystkiem atoli, nie licząc wiele na znacniejszą jakąś pomoc upraszamy tylko naszych P. T. czytelników, by starali się i sami nadal popierać *Gwiazdę katolicką* i zyskiwać dla niej coraz więcej nowych czytelników.

My z naszej strony, *non recusamus laborem*, nie wzdrygamy się przed pracą i będziemy się starali pismo nasze czynić coraz więcej interesującym, pożyteczniejszem, ale upraszamy także z drugiej strony o gorliwsze poparcie, a szczególnie o regularne nadsyłanie przedpłaty i na ten II-gi kwartał i na następne półrocze. W końcu zastrzedz się musimy, przeciw wszelkim zarzutom, jako-byśmy chcieli kogoś powyższemi słowy obrazić. Tego wcale nie mamy na myśli, a jeżeli się ktoś uczuje może dotkniętym, to nie nasza w tem wina, boć przecie wolno nam prosić P. T. Duchowieństwo, jako i katolików stanu świeckiego, o gorliwsze zajęcie się pismem, które o ile może, chce bronić nie spraw objętych, ale interesów katolickich i św. naszej Wiary.

*Redakcyja.*

## Jaki jest Bóg prawdziwy i katolicki?

VI.

Gdy w r. 260 w Aleksandryi stawiono przed sądem Maxencyusza, rodu królewskiego dziewięć Katarzynę, oskarżoną o chrześcijaństwo, przemówiła ona do niego: „Czyż przystoi twojej wysokiej godności o cesarzu! abyś nie wiedział, że bałwany twoje bogami nie są? Wszak wasz historyk Dyodor wykazuje, że nazwy waszych bogów oznaczają ludzi, skalanych tak wielkimi zbrodniami, iż gdyby dzisiaj żyli, prawa wasze skazywałyby ich na śmierć. Wasz Jowisz zabił własnego ojca Saturna; Wenera była nieuczciwą niewiastą, i grób jej znajduje się na Krecie; Apollo był pasterzem u króla Kadmeta, gdzie słynął z rozwiozłości, i dla tego gaje mu poświęcać. Czyż wasz Plutarch nie dowodzi, że inni byli również ludźmi, ale przez obronę miast swych od nieprzyjaciół zasłużyli na to, że im posagi wystawiono, które potem przez nierozsądek ludzki wzięte zostały za bóstwa?“ Takimi to byli bogowie pogan, jak obszernie wykazuje Laktancyusz w dziele „Institutiones Divinae“.

Według żydów wyznawców talmudu „Bóg codziennie przez pierwsze trzy godziny uczy się

prawa Mojżeszowego, przez drugie trzy sądzi, przez trzecie trzy godziny żywi świat cały, przez czwarte trzy godziny bawi się z Lewiatanem królem ryb, a w nocy ćwiczy się w talmudzie. Od zburzenia Jerozolimy płacze Bóg ciągle — mówi talmud — albowiem dopuszczeniem tem zgrzeszył on ciężko, i grzech ten cięży tak bardzo na sumieniu Boga, iż przez trzy części nocy, siedzi i ryczy wołając: biada mi i t. d. Codziennie roni on dwie łzy z takim łoskotem do morza, że powstający ztąd odgłos słyszeć można od końca do końca świata. Bóg nie może się ustrzedz nierozwagi, nawet przysięgi nadużywa“ — mówi talmud<sup>1)</sup>.

Dalej, Bóg tak niestety bardzo rozpowszechnionych dziś panteistów, nie może być — mówi Fichte, czem osobowem, ani świadomym siebie, nie może być odrębnym od świata, nie może mieć konkretnych orzeczeń, ale ponieważ — u panteistów — każda rzecz jest bogiem, więc jego natura jest zbiorem wszelkich sprzeczności, tak iż jest on doskonałością i niedoskonałością, skończonym i nieskończonym, potwornem zbiorowiskiem najsprzeczniejszych przymiotów, ciągle się zmieniającym, ciągle dążącym do swego udoskonalenia i uszczęśliwienia.

Nakoniec u wielu dyletantów na polu religii, Bóg jestto coś mglistego, nieokreślonego, niewyjaśnionego jeszcze; co to jest Bóg? to dopiero zbadaniem być potrzebuje, dla tego, że oni z opieki swojej nie o nim nie wiedzą, lubo niezliczone katechizmy, jak i najznakomitsze religijne dzieła od wieków najgruntowniejsze i najwznioślejsze prawdy o Nim głoszą.

Taki więc jest wymarzony bóg pogan, talmudystów, panteistów, nie znających nauki religii, ale nie taki jest Bóg rzeczywisty i nie takiego ten wszechświat opowiada. Jakież więc teraz jest Bóg prawdziwy?

2. „Bóg prawdziwy i żywy — odpowiadamy ze Soborem Wat.<sup>2)</sup> — jestto Stwórca i Pan nieba i ziemi, wszechmocny, wieczny, niezmierny, niepojęty, rozumem i wolą oraz wszelką doskonałością nieskończony, który będąc istotą duchową, przez się istniejącą, całkiem niezłożoną i niezmienną, z natury swej od świata różną, w sobie i z siebie jest najszczęśliwszy, i ponad wszystkie rzeczy, jakie prócz niego istnieją niewymownie wyższy“; słowem taki, jakiego przedewszystkiem cały wszechświat głosi. Mądrze bowiem mówi św. Paweł<sup>3)</sup>: „Gniew Boży objawia się z nieba na wszelką bezbożność ludzi tych, którzy prawdę Bożą w niesprawiedliwości zatrzymują. Bo doskonałości jego niewidzialne przez rzeczy stworzone jawno mogą być poznane, wieczna też moc jego i bóstwo, tak iż nie mogą być wymówieni. Gdyż poznawszy Boga nie jako Boga chwalili, ani mu dziękowali,

ale znikczemnieli w myślach swoich, i zaćmione jest bezrozumne serce ich; a powiadając się być mądrymi, głupimi się stali; którzy prawdę Bożą odmienili w kłamstwo, i chwalili i służyli stworzeniu raczej niż Stworzycielowi, który jest błogosławiony na wieki. A jako się im nie podobąo mieć w znajomości Boga, tak też Bóg podał ich w umysł bezrozumny i napełnieni są wszelką niesprawiedliwością, złością, poróbstwem, łakostwem i t. d.“

Niezmierna więc księga natury bardzo przystępnie i zrozumiale opowiada nie tylko istnienie Boże, lecz także bardzo wiele Jego przymiotów. Na próbę przerzucmy jej kilka kartek, a przekonamy się o tem.

3. Najbliżsi jesteśmy sami siebie, więc refleksyę nad sobą położmy na pierwszej stronie, i posłuchajmy naprzód, co nasza własna natura opowiada nam o sobie. Wszak choćby najzarozumialszy był człowiek, nie przyjdzie mu nawet na myśl, że on sam z siebie istnieje, czyli z konieczności swej natury, boby w tym wypadku zawsze musiał był istnieć, a przecież był czas, i to niedaleki, kiedy go nie było. Człowiek więc z natury swej jest — mówią filozofowie — na otrzymanie bytu obojętnym, o ile dadzą mu go, to go ma; nie dadzą, to go nie ma, ale z natury swej nadać go sobie nie może, tylko od kogo innego otrzymać musi. Takim przedewszystkiem jestem ja, ale widzę, że takim jest także każdy inny człowiek.

I to tak dalece, że gdyby nie tylko na ziemi znajdowali się ludzie, lecz także na Marsie i innych gwiazdach, choćby inne niż my mieli przymioty, dodane do natury ludzkiej, n. p. inny sposób żywienia się, przenoszenia się z miejsca na miejsce itp., naturę tę samą mieć muszą co my, boby inaczej nie byli ludźmi, a konsekwentnie jak my, tak i wszyscy inni ludzie, gdziekolwiek i kiedykolwiekby żyli, nawet razem wzięci w naturze swej tę samą konieczność mieć muszą, że sami z siebie istnieć nie mogą, tylko od kogo innego pochodzić muszą. Oto jest pierwsza bardzo ważna prawda wyjęta z księgi natury.

Na drugiej karcie położmy najbliższą nas dziedzinę zwierząt i roślin. Czyż one nie mówią nam zaraz na pierwszy rzut oka: człowiecze! jeżeli ty daleko doskonalszy od nas, bo obdarzony rozumem i wolą, nauką i cnotą, nie możesz sam ze siebie istnieć, jakoż my bez porównania daleko niedoskonalsze istoty, tembardziej od kogo innego byt swój otrzymać musiałśmy.

Idźmy więc dalej. Pozostaje nam jeszcze niezmiernie królestwo ciał martwych, wszystkie kruszce, minerały, cała olbrzymia kula ziemi i wszystkie ciała niebieskie. Ależ tu zaraz na wstępie otrzymujemy jeszcze głośniejszą powtórzoną tę samą co poprzednio odpowiedź. Cóż z tego — wołają one na nas — żeśmy wspaniałe, ogromne, że niezmiernie zajmujemy przestrzory, z niesłychaną szybkością obiegamy nasze drogi, kiedy mimo tego wszystkiego daleko mniej jesteśmy dos-

<sup>1)</sup> Dr. Rohling: Zasady Talmudyzmu B. 1. o Bogu.

<sup>2)</sup> Sess. 3. r. 1.

<sup>3)</sup> Rzymian. 1. 18.

konaliśmy, bośmy tylko materią martwą, niżeli ty mały człowiecze, dla którego usługi stworzoneśmy zostały. Jeżeli więc ty nie istniejesz sam ze siebie, nieskończenie bardziej my od kogo innego pochodzić musimy.

Kiedy więc cały wszechświat całą najwewnętrzniejszą naturą swoją, złożył nam niezłomne świadectwo, że sam z siebie istnieć nie może, tylko od kogo innego byt swój otrzymać musi, pytamy się teraz: kóż jest ten i n n y prócz całego świata, ktoby mógł całe uniwersum i wszystkie jego twory do bytu przyprowadzić? Czyż nie ta jedna istota, którą nazywamy Bogiem? Musi być więc Bóg! a ten musi byt swój mieć już z konieczności swojej natury, sam z siebie musi istnieć, bo gdyby takiego Boga nie było, to nie mogłoby być tego świata, ani nas, wtedyby nie istniało zupełnie. Fakt więc, że istnieje świat, niezbitnie dowodzi faktu, że istnieje Bóg; jak słusznie mówi św. Augustyn: musi być Bóg, bo ja jestem; gdyby jego nie było, toby i mnie nie było<sup>4)</sup>“.

4. Stawiają nam tu jednak dwa zarzuty: po pierwsze, że każde z ciał niebieskich jest tak konieczne, iż gdyby choćby jedno usunięte zostało, spowodowałoby to katastrofę całego wszechświata. Odpowiedź na to bardzo jest łatwa. Wszak każde kółko w zegarku jest tak samo konieczne, a usunięcie choćby jednego spowoduje zepsucie całego zegarka. Mimo to nie wypływa ztąd wcale, że zegarek nie przez zegarmistrza utworzony, tylko sam z siebie, z konieczności swej natury istnieje, albo że zawsze istniał i zawsze będzie istniał. Taka więc względna konieczność do utrzymania regularnego obrotu, nie dowodzi wcale absolutnej konieczności istnienia z siebie.

Powtórę mówią jeszcze, że jeżeli przypuścimy szereg nieskończony pochodzenia jednej rzeczy od drugiej, to nie będziemy potrzebowali uznawać Stwórcy. Ależ już dawno udowodniono, że taki szereg prawdziwie nieskończony jest tylko złudzeniem imaginacji, a w rzeczy wistoci niemożliwy; bo w szeregu prawdziwie nieskończonym nie może być pierwszego, zatem ani drugiego, ani następnego, ani środkowego, ani ostatniego. Gdzie jest więc faktycznie ostatni, tam musi być faktycznie pierwszy; faktycznie więc i rzeczywiście nieskończony szereg jest niemożliwy, jak już dawno wykazał Arystoteles *Physic. VIII.* i św. Tomasz *Contra Gen. I. I. c. 13.* — Zresztą umiejętności naturalne szereg nieskończony w pochodzeniu istot wykluczają jako niedopuszczalny, jak się okazuje z art IV. niniejszych rozpraw.

5. Udowodniliśmy dotąd fakt istnienia Boga, z faktycznego bytu rzeczy niekoniecznych składających wszechświat, teraz pozostaje nam, czytając dalej też księgę natury, przysłuchać się, co ona opowiada o doskonałościach Bożych. Naprzód więc zapytajmy ciał nieorganicznych: dla czego same ze siebie, jak nam wyznały, nie istnieją? Bośmy zbyt niedoskonałe, odpowiedzą nam. Ma-

my wprawdzie wielką i przedziwną, a przemądrze urządzoną doskonałość względną, jakiej nasza niska natura wymaga, ale ta nasza doskonałość już w porównaniu do roślin lub zwierząt okazuje się bardzo niedoskonałą. Na to aby z siebie istnieć, trzeba być daleko doskonalszej natury!

Otrzymawszy to bardzo ważne świadectwo, postąpmy wyżej, a że roślinność taką samą da nam odpowiedź, zapytajmy więc zwierząt: jaka jest przyczyna, że i wy także same z siebie nie istniejecie? Lubo natura nasza — odrzeką — jest bez porównania doskonalszą od ciał nieorganicznych i roślin, lubo przedziwnymi obdarzone jesteśmy przymiotami, jednak już w porównaniu z tobą człowiecze, jesteście bardzo ograniczone, bardzo niedoskonałymi. Z tąd pochodzi, że nawet przy utrzymanem życiu, utrzymać się, nawet przedłużyć go sobie nie możemy, cóż dopiero mieć w naturze swej konieczność istnienia! To przechodzi nasze siły, na to daleko doskonalszej trzeba istoty.

Jeżeli zastanowimy się następnie nad naturą ludzką. czyż nie tenże sam otrzymamy wynik?! A gdybyśmy nawet myślą wznieśli się do najwyższego z aniołów, jeszczeby nam odpowiedział: człowiecze! lubo majestat mój przechodzi twoje pojęcie, przecież względną mam tylko doskonałość, stosowną do mej natury, ale ostatecznie moje doskonałości mają granice, i dlatego nie mogę sam z siebie istnieć; na to potrzeba mieć naturę nieskończenie doskonałą. Taka tylko ma w sobie konieczność swego bytu, taka tylko sama z siebie istnieje.

Oto niezmiernej doniosłości prawda, zaczerpnięta z księgi natury, którejeśmy szukali, że na to, aby z siebie istnieć, trzeba mieć naturę nieskończonej doskonałości. Bóg jednakże faktycznie istnieje z konieczności swej natury, sam z siebie, zawsze jakieśmy w pierwszej połowie tej rozprawy n. 3. wykazali. Cóż więc stąd wypływa? czyż nie podaje się już teraz sam ze siebie, ten wniosek: że musi więc Bóg być istotą nieskończenie doskonałą, pod żadnym względem nieograniczoną?! Tak jest! ponieważ tylko istota nieskończenie doskonała może sama z siebie istnieć, a Bóg faktycznie sam z siebie istnieje, zatem Bóg musi być z konieczności swej natury istotą nieskończonej doskonałości, w żadnym kierunku nieograniczoną, a każdą z doskonałości w nieskończonym stopniu posiadającą, bo gdyby jedną tylko miał doskonałość skończoną, miałby ostatecznie granice i niemógłby sam z siebie istnieć, jako i my. Takiego to Boga prawdziwego ten wszechświat opowiada!

Ta zaś zasadnicza prawda, że Bóg, jako sam z siebie istniejący, nieskończenie doskonały być musi, jest dalej kopalnią niezliczonych innych prawd, jest źródłem bardzo wielu Jego przymiotów. Tak np. Bóg jest nieskończenie doskonałym, a więc żadnego nie może mieć ciała, bo wszelka materia jest bardzo niedoskonałą, jest najpodejszą między rzeczami świata, Bóg więc szczyrem duchem być musi.

Bóg jest nieskończenie doskonałym, a wszelkie

<sup>4)</sup> August. *Cofenssiones.*

<sup>5)</sup> Św. Tomasz I. q. 2. a. 3.

złożenie jest względna tylko doskonałością, świadczącą jednak o absolutnej niedoskonałości i ograniczeniu, więc Bóg całkiem niezłożonym, najsimpliczniejszym być musi.

Bóg jest nieskończenie doskonały, wszelka zmienność jest niedoskonałością, Bóg więc absolutnie niezmienny pod każdym względem być musi.

Bóg jest nieskończenie doskonałym, a wszystkie nasze słowa z rzeczy ograniczonych są wzięte, więc Bóg niewysłowionym, niewypowiedzianym, ponad wszystkie rzeczy, jakie prócz Niego istnieją, niewymownie wyższy być musi.

Niektóre z rzeczy stworzonych otrzymały od Boga życie, rozum, wolę osobowość, zamidowanie sprawiedliwości, dobroć; nikt nie może dać, czego sam nie ma; nadto wszystko to są doskonałości, które więc w istocie nieskończenie doskonałej znajdować się muszą. Bóg przeto jest morzem nieprzebranym życia, mądrością i wszechwiedzą nieskończoną, wszechmocą, najdoskonalszą osobą, niewypowiedzianą sprawiedliwością i dobrocią niewyczerpaną, a zatem zbiorem wszelkiego dobra, w sobie i z siebie najszczęśliwszym być musi z konieczności swej natury.

Oto świadectwo godne tak wspaniałego wszechświata, jak i Wszechmocnego jego Stwórcy! Czyż przy niem wszystko, cośmy o pojmowaniu Boga przez niekatolików na początku tej rozprawy położyli, nie okazuje się zaraz podłym bluźnierstwem? Zapewne że tak. Bogiem nie może być ani pierwszy lepszy posąg, ani żadna istota ułomna, ani żaden zbiór sprzeczności, ani żadna fantazja mglista! Bóg żywy i prawdziwy; Bóg jakiego wszechświata opowiada, Bóg katolicki jestto: majestat światła i nieskończonych doskonałości.

Ze świata który nie może sam z siebie istnieć, poznamy Boga, który sam z siebie istnieje; ten zaś przymiot Jego do poznania nieskończenie doskonałej jego natury wiedzie, a z tej wyprowadzamy Jego duchowość, mądrość osobowość, szczęście i niezliczone najwznioślejsze Jego przymioty. Prawdziwy Bóg wszechświata jest taki, jakim go każda karta Pisma św. głosi: „*wielki jest Pan i chwalebny bardzo, a wielkości jego nie masz końca*<sup>6)</sup> *Wobec niego wszystkie narody, jakoby drobny proch*<sup>7)</sup>. *Straszny Pan i wielki bardzo, a dziwna moc jego; nie zadajcie sobie pracy, bo nie pojmiecie, bo któż go zobaczy i opowie? i któż go wychwali tak jak jest od początku*<sup>8)</sup>.

Prawdziwy Bóg wszechświata jest taki, jakim go Wielki Augustyn<sup>9)</sup> wyznaje, kiedy doń mówi: „*Święty Świętych! Boże niepojętego majestatu, Boże Bogów i Panie panów! przedziwny, niewysłowiony, niepojęty, przed którym drżą w niebie anielskie mocy, którego adorują wszystkie panowania i trony, a wszelkie potęgi truchleją w obliczu Twojem! Mocy i mądrości Twojej nie ma*

*liczby; który założyłeś świat na nicości, najwzschmocniejszy, najświętszy, najpotężniejszy, Boże duchów wszelkiego ciała, w którego obliczu znika niebo i ziemia, na którego skinienie wszystkie postulazne są elementa. niech cię adorują i wielbiają wszystkie stworzenia Twoje. — Nieszczęśliwy człowiek, który zna wszystko inne prócz Ciebie, a ciebie nie zna; błogosławiony zaś kto zna Ciebie, chociażby innych rzeczy nie znał! Kto zaś Ciebie i inne rzeczy zna, nie dla innych szczęśliwszym będzie, tylko dla Ciebie samego błogosławionym jest, jeżeli Cię znając, jako Boga chwali, i dzięki Ci składa, a nie oddaje się czczem myślom swoim*<sup>10)</sup>.

## Cywilizacja, wychowanie i religia.

Któż zaprzeczy, pisze północno-amerykański kardynał Gibbons — że zdrowa cywilizacja musi zależeć od zdrowego wychowania ludu. Aby jednak wychowanie było zdrowe i mogło zbawienne wydać rezultaty, musi rozwijać to, co w człowieku jest najlepszym, to jest musi go uczynić nie tylko zdającym ale i dobrym. Jednostronne wychowanie, jednostronne też rozwinięcie życia a takie życie bez wątpienia straci równowagę. Ten sam los spotka każdy system socyalny z takiego zbudowany życia. Prawdziwa cywilizacja wymaga tego, aby się starano nietylko o fizyczne i intelektualne, lecz także i o moralne i religijne dobro ludu. Odbierzmy ludowi religię, a wnet zniknie i moralność, gdy zaś tej nie stanie, ulegnie wówczas zepsuciu i fizyczny stan jego, podczas gdy jego intelektualne zdobycze staną się środkiem prowadzącym lud w głębszą otchłań występków i zepsucia. Okazała to historia przeszłości już tylekroć, iż dziwić się należy pojawiającej się dotąd zdań różnicy. Cywilizacja bez religii byłaby cywilizacją „walki o byt i przeżycia mocniejszego“, przyczem podstęp i gwałt zajęłyby miejsce zasad, cnoty, sumienia i obowiązku. W rzeczy samej nie było nigdy bez religii cywilizacji, któraby na tę nazwę zasługiwała a z faktów historycznych można z łatwością wyprowadzić prawa natury ludzkiej.

Aby przeto wychowanie mogło wspierać cywilizację, musi wspierać także i religię. Trzy są wielkie czynniki wychowania: dom, Kościół i szkoła. Te kształcą człowieka i tworzą społeczeństwo. Aby móżdż dobrze swe zdanie rozwiązać, musi każdy z nich pielęgnować religię. Niestety są jednak tacy, którzy twierdząc, iż religia powinna być światłem i powietrzem domu i Kościoła, zalecają ten system szkolny jako najlepszy, który religię zupełnie ze szkoły usuwa. Mało znajdzie się ludzi, którzy będą śmieli zaprzeczyć, iż dzieciństwo i młodzież są temi ustępami życia, w których należałoby podać charakter szczególnie wpływowym religijnym. Również nie możemy pominąć niezbitego dowodu, iż szkoła jest ważnym czynnikiem w kształceniu

<sup>6)</sup> Psalm 144.

<sup>7)</sup> Izajasz 40.

<sup>8)</sup> Ekkli 43. 35.

<sup>9)</sup> Soliloquia c. 34. n. 1.

<sup>10)</sup> Wyznania V. 4.

dzieciństwa i młodości i to tak dalece, że jej wpływ przeważa często wpływ domu i Kościoła. Nie można przeto nazwać korzystnym, system usuwania religii ze szkoły; owszem powinna ona tem być jednym z głównych środków kształcenia młodocianych umysłów.— Aby religia mogła lud jakiś podnieść, powinna zapełniać całe jego życie i regulować jego wzajemne stosunki. Nie zmarnieje ale uszlachetni się życie przepędzane w obecności Boga. Powinna przeto szkoła, która kształci szczególnie dla praktycznego życia, stać przedewszystkiem pod wpływem religii. Wcześniej musi wyjść młodzieniec z pod domowej i szkolnej opieki i wejść w wir handlu i rzemiosł lub wyższego zawodu życia. We wszelkich stosunkach powinny go ożywiać zasady religii i kierować jego krokami. Niech się jednak nie spodziewa nauczyć tych zasad w warsztacie, biurze lub sklepie. Postarajmy się przeto zawczasu, aby zasadami temi przejął się gruntownie w domu; w szkole nim wstąpi na pełną niebezpieczeństw i przygód arenę życia.

## Ręka Boża.

(Prawdziwe zdarzenie).

Było to w r. 1812; Francuzi pod Napoleonem I. gospodarowali na dobre w Hiszpanii. Młody kapitan K. wtargnął ze swoją kompanią do klasztoru Kapucynów i rozlokował się w nim swobodnie. Pomędzy zakonnikami i żołnierzami wkrótce zapanaowała pewna zażyłość. Była to właśnie wigilia Bożego Narodzenia; pociwi zakonnicy, nie zazdrościli żołnierzom dobrze zasłużonego spoczynku, a idąc do kościoła postarali się o to, aby żołnierze mieli czem ugasić pragnienie. Wino hiszpańskie wkrótce wywarło swój skutek na zimnych mieszkańcach północy. Wtargnięto do piwnicy i spuszczało nadto swoje naczynia. Jest w człowieku pewien rys właściwy; śmierci się obawia i właśnie dlatego igra z umarłym. W krajach południowych jest zwyczaj balsamowania ciał umarłych i chowaniu ich w wielkich kryptach, aby wyschły na mumie. Podobnie działo się i w owym hiszpańskim klasztorze. Żołnierze przyszedli do krypty mniczów. Cichym snem śmierci spali umarli w zakonnych habitach, oczekując dnia zmartwychwstania. W pierwszej chwili zatrzymali się żołnierze zdumieni przed majestatem śmierci — wkrótce jednak buta wzięła górę. Jeden przed drugim wstydział się przyznać do poważnych nieczuć, które to miejsce w nim obudziło. Na miejscu świętem — było to właśnie o północy — rozpoczęto chórem śpiewać mszę św. pasterską. W tem nadszedł młody kapitan pełen buty i odurzony winem i zawołał chrapliwym głosem: obudźmy jednego z umarłych i wskazał równocześnie na najbliższego trupa zakonnika. Żołnierze posłuszni wezwaniu oparli umarłego o słupek, wetknęli mu do zeschłych ust cygaro a na ramionach zawiesili trąbkę: „teraz zatrąb na sąd“ zawołał kapitan. Nagle wszczął się hałas. Żywi zakonnicy prze-

rażeni i oburzeni przybiegli z chóru wezwani przez braci, lecz wkrótce musieli się cofnąć pod razami mieczów żołnierzy. Kapitan wylał jeszcze puchar wina na głowę trupa „na chrzest umarłych“ jak mówił. Wkrótce nastąpiła cisza. Ze łzami w oczach złożyli mnisi zbezczeszczonego umarłego brata do grobu na miejsce dawnego spoczynku.

Działo się to wszystko w ową wigilię Bożego Narodzenia 1812 r.— W pośród gór na dolinie stoi samotna kaplica. Naokoło głęboka panuje cisza przerywana tylko na wiosnę brzęczeniem pszczoł i lotem motyli. Miejsce to nosi nazwę: „Zaczarowane ognisko“. Znowu nadeszła zima a z nią święta Bożego Narodzenia; wiele czasu upłynęło od owej pamiętnej nocy 1812 r. Młody wówczas kapitan już nie żyje; przed trzema miesiącami pochowano go w tej krypcie jako generała K. Czy umierając pojednał się z panem Bogiem — tego nie wiemy. Zbrodnie takie stawiają łasce często gwałtowną zapórę. Było to również w noc Bożego Narodzenia; cisza ogólna opanjuje do koła. W tem zbliża się sąd Boży na umarłego.

Podczas gdy na równinach rozlegał się głos dzwonów kościelnych i jasne światła błyszczały nawet w najuboższej chatce, a wierni zewsząd spieszyli do kościoła, przesuwały się zaroślami tajemnicze postacie, dążąc ku kaplicy. Mała latarnia i witych ułatwiły wykonanie zbrodniczego dzieła, a śnieg padający zatarł wszelkie ślady.

Po kilku dniach znaleziono o sto kroków od kaplicy wyrzucone z trumny i oparte o drzewo ciało generała, zdarto z palca złoty pierścień i guziki z uniformu. Widać było nadto, iż złoczyńcy na urągowisko naznaczyli razami czaszkę generała. Było to prawie 50 lat później w czasie świąt Bożego Narodzenia. Ręka Boża strzeże umarłych i ich spokoju a biada temu, kto go zakłuea lub ich bezceści!

Lud w całej okolicy wiedział o zbrodni generała z czasów wojny w Hiszpanii i w zbeszczeszczeniu jego trupa widział sąd i rękę Bożą.

## Papież Leon XIII. i św. Tomasz z Akwinu.

Znanem jest powszechnie proroctwo św. Malachiasza, arcybiskupa Irlandyi, zmarłego r. 1148, że na stolicy Piotrowej po „Krzyżu z krzyża“ zasiędzie „Lumen de coelo“, (światło z nieba), a po nim nastąpi „Ignis ardens“, (ogień gorejący). Przepowiednia ta wielorako się spełnia na obecnie panującej Głowie Kościoła powszechnego. Naprzód bowiem, ma Leon XIII. w herbie swoim gwiazdę z nieba na ziemię światło ścielącą, jakoby przepowiednię i oznakę wielkiej swej światłości, oraz głębokiej nauki, jaką we wszystkich swych odezwach i w całym postępowaniu z mocarzami świata jaśnieje tak, że nawet niekatolicy nie mogą mu swego szacunku i uznania odmówić.

Prócz tego, wpływ jego na rozwój umiejętności naturalnych w zgodzie z zasadami religii katolickiej, dozwolony przystęp historykom do

archiwów Watykańskich, zachęta do wspierania misyj katolickich, poparcie dziennikarstwa i wskazanie mu jego zadania, wyniesienie wykładu Dantego na katedrę uniwersytecką, reforma śpiewu kościelnego, rozpowszechnienie nabożeństwa różańcowego, hojne jałmużny dla nieszczęśliwych i na cele dobroczynne, rozbudzenie zakonów, mir Stolicy świętej po całym świecie, jaki się w czasie jego jubileuszu zwłaszcza okazał, oto rzęsiste i obfite, a najdobroczynniejsze promienie tego światła, iście z nieba tylko pochodzić mogącego.

Najbardziej jednak, mniemamy, przepowiednia ta spełnia się na obecnym Papieżu, wezwaniem całego duchowieństwa katolickiego, do kształcenia się we filozofii św. Tomasza z Akwinu, oraz czerpania nawet nauk teologicznych ze samychże dzieł Doktora Anielskiego. Z jednej bowiem strony sam Ojciec św. zawdzięcza zapewne bardzo dużo wykształcenia swego św. Tomaszowi, a geniusz potrafił ocenić geniusza z Akwinu, zrozumieć jego doniosłość dla społeczeństwa ludzkiego, i należnie przywrócić mu miejsce; — z drugiej, osobnemi dziełami wykazano, że filozofia naszych czasów doszła do takich niedorzeczności, upadła tak nisko, a teologia w podręcznikach swych ciągle redukowana na tak małe zeszcza Komentaryja, do których nadto pod pozorem pobożności niezasadnione wkraady się zdania, że już nie było lepszego sposobu skierowania na odpowiedniejszą drogę umysłów ludzkich, jak wskazanie im „złotej mądrości“ Doktora Anielskiego.

W tym celu w encyklice „Aeterni Patris“ przytacza Ojciec św. najwyższe pochwały oddawane św. Tomaszowi przez swych poprzedników na Stolicy Apostolskiej, jak n. p. Innocentego IV., który mówi: *„Tomasza nauka przed innymi, wyjąwszy pism kanonicznych, ma dobór słów, jasność rozkładu, prawdziwość zdań, tak iż nikt, kto się jej trzymał nie zbłądził, a kto przeciw niej walczył zawsze był o prawdę podejrzany“*. Przypomina dalej, że najslawniejsze w Europie akademie najbardziej tą nauką kwitły, a najznakomitsi mężowie zebrawszy z niesłychanym mozołem nieśmiertelne dzieła Tomasza, nie tyle na anielskiej jego mądrości się kształcili, jak raczej całkowicie się nią karmili. Wskazuje Sobory powszechne, które w najwyższej czci pisma jego mając, decyzje swe niejednokrotnie z niego czerpały; zakony, które ustawami swemi się zobowiązały nauce tej wiernymi zawsze pozostać.

Albowiem „między doktorami scholastycznymi— dodaje Leon XIII. — najbardziej odznacza się Tomasz z Akwinu, który jak zauważył Kajetan, starych doktorów świętych w najwyższej czci mając, zrozumienie wszystkich osiągnął. Ich naukę, jakoby rozrzucone członki ciała, Tomasz razem zebrał i złożył, dziwnym porządkiem opatrzył i tak dalece powiększył, iż słusznie i sprawiedliwie za szczerą obronę Kościoła katolickiego go mamy. Będąc bowiem umysłu do nauki skłonny i przenikliwy, pamięć łatwej i trwałe, życia niepokalanego, miłujący jedynie prawdę,

w umiejętność Boską i ludzką bardzo bogaty, przyrównany do słońca, zagrzeał okrag ziemi ciepłem enoty i jasnością nauki napełnił... On jeden zwalczył wszystkie błędy poprzednich czasów i do pokonania przyszłych najskuteczniejszą broń podał, gdyż rozum, jak słuszną, od wiary należycie rozróżniając, oboje jednak po przyjacielsku łącząc, obojga tak praw nie naruszył, i godność ich zachował tak, iż „rozum do szczytu ludzkiego na skrzydłach Tomasza wyniesiony, już prawie wyżej postąpić nie może, ani wiara od rozumu już prawie liczniejszej i silniejszej pomocy nad tę, którą przez Tomasza osiągnęła, nie może żądać“.

Wykazawszy następnie, jak święty Tomasz rozbiera zasady prawie wszystkich kwestyj filozoficznych, religijnych, społecznych i umiejętności naturalnych, tak badanie jego dzieł niezawodnie bardzo wielkie korzyści we wszystkich tych dziedzinach przyniesie, zwraca się następnie Ojciec św. do Biskupów i pisze: *„Wszystkich Was i każdego z osobna napominamy, abyście, czego od dawna najbardziej pragniemy, najczystsze strumienie mądrości z Doktora Anielskiego ciągle i przeobficie płynące uczając się młodzieży obszernie i hojnie wszyscy podawali...“*

„Wszystkich Was Czeigodni Bracia! jaknajusilniej napominamy, abyście dla obrony i ozdoby katolickiej wiary, dla dobra społeczeństwa, i rozwoju wszystkich umiejętności złotą św. Tomasza mądrość odnowili, i jak najbardziej rozpowszechniali.. Akademię przez Was ustanowioną niech ją wykładają, niech jej bronią, oraz niech jej używają do zwalczania grasujących błędów. Aby zaś niepodawano podłożonej lub zepsutej mądrości, zamiast szczerzej, starajcie się aby tę mądrość św. Tomasza czerpano ze samych jego źródeł, albo przynajmniej z owych potoków z samego źródła wypływających, o których pewne i zgodne jest zdanie uczonych, iż płyną niezamącone i czyste. Od tych zaś, o których mówią, że ztamtąd wypłynęły, w rzeczywistości jednak obcemi i niezdrowymi wodami wzrosły, starajcie się umysły młodzieży powściągnąć“.

Okólnik ten datowany jest 4. sierpnia 1879 roku. W dwa miesiące po nim ogłosił Ojciec św. drugie pismo, przesłane Kardynałowi de Luka, i mocą tego pisma założył w Rzymie Akademię św. Tomasza, złożoną z najznakomitszych uczonych, a 18. stycznia 1880 r. wyszło trzecie pismo, ustanawiające komisję do jak najstaranniejszego wydania wszystkich dzieł św. Tomasza według najstarszych manuskryptów, oraz objaśnień Sumy Teologicznej przez Kajetana, i drugiej Sumy, którą wyłożył Ferrariensis. W rocznicę nakoniec pierwszej encykliki, ogłasza Leon XIII. całemu światu Tomasza św. za patrona wszystkich uniwersytetów, akademii, liceów i wszystkich szkół i zakładów naukowych „nakazując najwyższą swą władzą, aby go wszyscy za takiego uznali i czcili“, w którym to piśmie ponownie najwyższemi pochwałami wynosi Doktora Anielskiego, wszystkim go za wzór stawiając tak co do czystości obyczajów, jak co

do najgruntowniejszej i najobszerniejszej jego nauki. I musiały być te odezwy Ojca św. bardzo potrzebne i na czasie, bo trudno znaleźć okólnik papieski, któryby tak obfite wydał owoce, jak powyższe pisma! Wnet bowiem Biskupi i seminaria całego świata katolickiego, akademie i uniwersytety składały Papieżowi najgorętsze za to podziękowania; a te ostatnie nie tylko przez wydziały swe teologiczne, lecz także prawnicze i medyczne, które z wdzięcznością wyznawały, że oddawna umiejętności swe na zasadach św. Tomasza z najpomysłniejszym rozwijały skutkiem. Utworzono wnet liczne katedry filozofii i teologii Doktora Anielskiego; te zaś, które już przedtem istniały, podjęły z tem większą gorliwością i chlubą nadal pracę swoją.

Od sławnej owej encykliki upłynęło lat 10, a w tym czasie jakż ogromny nastąpił zwrot ku św. Tomaszowi, w dziedzinie filozofii i teologii! Pozakładano czasopisma specjalnie tomistyczne jak: *Divus Thomas* w Placencji, *Jahrbücher für Philosophie und spekulative Theologie* w Paderbornie, *St. Thomas Blätter* w Regensburgu, *Böleseleti Folyóirat* w Budapeszcie, jak i inne; a nawet takie, które w tym kierunku nie są redagowane przecież jak najczęściej o ile mogą zamieszczają, i z tej dziedziny często rozprawy.

Na polu filozofii ukazały się wnet znakomite dzieła tomistyczne, jak np. przerobiona, tłumaczona nawet na język niemiecki w ostatnim wydaniu filozofia Gonzaleza, Ehrlego, Zigliary, Sanseverina, Schifffiniego, Pescha i wiele innych.

Z Dogmatyki, prócz nowego wydania starych scholastyków jak: Jana od św. Tomasza, Suarezza, Contensona, de Lugo, Goneta, przybyły nowe jak Satollego, Schaezlera, Portmannsa i t. d.

Z Moralnej, prócz dawniejszych dzieł, Ripaldy, Billuarta, Lacrix, przybyła przeszliczna obszerna tomistyczna teologia Waffelaerta.

Na polu piśmiennictwa ascetycznego opracowanego i na podstawie św. Tomasza i odznaczono osobnym listem pochwalnym (breve) papieskim podobnie jak wiele z wyżej wymienionych pism, zasłynął Grundkötter, przez swe „Anleitung zur christlichen Vollkommenheit“.

Pomniejsze rozprawy o nauce Doktora z Akwinu ogłosił: Kard. Pecci, Feldner, Guillermin, Lombardo, śp. Dumermuth, Prosper, Mausbach, Abert, Laskowski i inni.

Całą „Sumę teologiczną“, najważniejsze dzieło św. Tomasza, które w tłumaczeniu francuskim już dawniej istniało, przełożył na język niemiecki i licznymi objaśnieniami opatrzył dr. Czesław Schneider.

Wydawnictwa zaś wszystkich dzieł św. Tomasza dokonane przez Komisję rzymską nakładem Leona XIII. wyszedł już tom 4-ty a 5-ty jest w druku, o których „Litterarischer Handweiser“ powiada, że „już lepszego wydania i w przyszłości spodziewać się nie możemy; trudno bowiem aby kiedykolwiek wydawcy lepsze mieli kodeksy i większymi siłami rozporządzać mogli, jak dominikańska komisja w Rzymie“.

Słowem im więcej czasu od owej encykliki upływa, tem częściej i znakomitsze pojawiają się dzieła pod sztandarem św. Tomasza, tak że już teraz nie ma prawie miesiąca, któryby nie przyniósł coraz to nowszej i większych lub mniejszych rozmiarów pracy, będącej owocem, coraz to głębszych studyów nad księgami Akwinata. Na ogromną więc skalę, wzbiera ciągle w całym Kościele katolickim, szeroka rzeka złotej mądrości Doktora Anielskiego przynosząc ze sobą przeobfite skarby. „Przez to bowiem“ — mówi Leon XIII. w ostatnim swem wspomnianem tu piśmie — „zakwitnie prawdziwa mądrość, na silnych oparta zasadach, rozumnie i w należytem porządku wykładana. Z uczciwych zaś nauk zrodzi się uczciwość tak prywatnego jak publicznego życia; a kiedy to w zwyczaj wejdzie, zrodzi się z tego bezpieczeństwo narodów, porządek i spokój w społeczeństwie. Teologowie z wolą św. Tomasza, udowodnią obszernie zasady wiary chrześcijańskiej, przekonają o prawach nadnaturalnych i odeprą niegodziwe napaści nieprzyjaciół od naszej św. religii. Wszystkie zaś nauki ludzkie nie tylko przez to żadnej przeszkody nie doznają, ale otrzymują nową pobudkę i wzrost. Rozum powróci do przyjaźni z wiarą, a usunawszy nieporozumienia pójdzie w badaniu prawdy za jej przewodnictwem. Nakoniec wszyscy chciwi wiedzy, stosując się do przykładu i napomnień tak znakomitego mistrza, przywykną do lepszych obyczajów, i nie pójdą za tą nauką, która odłączona od miłości nadyma umysł i na manowce sprowadza, ale za tą prawdziwą, która jako od „Ojca światłości i umiejętności Pana pochodzi“, tak też do Niego prowadzi“.

Tak błogimi promieniami świeci nad ludzkością z dawna zapowiedziany „Lumen de coelo“, Leon XIII. stawiając światu za wzór św. Tomasza z Akwinu!

## KAZIMIERZ WIELKI.

### KRÓL CHŁOPKÓW.

Hej! gdzie grody? — Gruz z nich tylko...

Gdzież wioski i łany?

Z wiosek — zgliszcza, a na polach

Wiatr posiał burzany.

Wojny ręka kraj zniszczyła,

Przybrała w chwast pola —

W lasach gażdzą tłumy zbójców,

Wśród ludu — niedola...

\* \* \*

Siadł na złotym tronie Piastów

Ostatni z ich rodu,

Król Kazimierz, król i ojciec

Polskiego narodu.

Spojrzał okiem, sercem odczuł

Tę niedolę ludu —



I nie szczędził, by kraj podnieść,  
Ni grosza, ni trudu.

Jak po ciepłym deszczu grzyby,  
Tak grody wzrastały —  
Pola, lany złotym kłosem  
Znów oku się śmiały.

Sprawiedliwość znalazł teraz  
Pan i kmicieć ubogi,  
Kupiec znowu był bezpieczny  
Wśród lasów, wśród drogi.

Król chcąc znać potrzeby ludu,  
Za dziada przebrany,  
Po wieśniaczych, biednych chatach  
Chodził niepoznany.

I jak z równym pogawędził  
Z mieszkańcem z pod strzechy,  
W sprawiedliwych, dobrych czynach  
Doznawał uciechy.

Wiele po nim pozostało  
Wiekowych pamiątek.  
I dzisiejszym wielu miastom  
Już on dał początek.

Do dziś głosi jego chwałę  
Krakowska wszechnica,  
Sukiennice mówią o nim,  
O prawach Wiślica.

A lud w pieśniach Kazimierza  
Jak ojca wspomina —  
Wzdłuż i wszere brzmi jego chwałę  
Lechicka kraina.

Bo król chłopków wziął ją biedną,  
Zniszczoną, drewnianą,  
A zostawił w dobrobycie,  
Szczęsną, murowaną.

O, kochajcie króla kmiotków!  
Kochajcie tę ziemię,  
Co wydała i karmiła  
Wielkie Piastów plemię.

*Szczęśny Zahajkiewicz.*

## O sposobie wyrażania się dzieci.

Kto obcuje częściej z rodziną, w której są także małe dzieci, ten będzie mógł z zachowania się tychże, utworzyć sobie prawdziwy obraz sposobu myślenia rodziców. Ganimy bezwarunkowo ciekawość tych osób, które zadają pytania obcym dzieciom względem tego, co się dzieje w domu ich rodziców. Mowa dzieci jako taka zdradza, jeżeli nie istotne tajemnice familijne, to przynajmniej usposobienie rodziców, ducha i sposób życia rodziny.

Dziecię przeczuwa łatwo, co widzi i słyszy. Sposób wyrażenia się dzieci odzwierciedli ów ton panujący w domu lub w sąsiednich familiach, gdzie dziecko częściej przebywa, i to łagodnie, uprzejmie i przyzwóicie, lub szorstko i nieprzyzwóicie itd. Sposobu wyrażenia się nie można wpoić w dziecko rozkazem; trzeba go do tego zwolna przyzwyczajać.

Najsukuteczniejszym w tym względzie jest przykład rodziców.

Ponieważ mowa jest najlepszym obrazem myśli, wykształci się przeto wedle jej formy rozum i serce. Głębokie religijne przekonanie jest warunkiem ogólnego uszlachetnienia charakteru. Trzeba jednak przytem baczyc i na pewne szczegóły. Rodzice nie powinni nigdy zezwalać na gwałtowny, klnący sposób wyrażania się dziecka, które tylko żąda, a nie prosi uprzejmie. Tem mniej zaś nie powinni nigdy takich życzeń wypełniać.

Często najlepiej skutkuje oświadczenie, iż nie rozumiemy takiego sposobu wyrażania się. Grubijskich wyrażen, obelg i przekleństw powinni rodzice dziecku zawsze surowo zabronić, a w razie potrzeby za nie dotkliwie karać. W obcowaniu z rodzeństwem i towarzyszymi zabawy, powinni rodzice i wychowawcy dozwalać tylko na skromne i prawdziwie dziecienné rozmowy.

Oto jest prawdziwa opieka nad językiem ojczytym. Jakażby to była korzyść, gdyby rodzice z ojczytym językiem nie uczyli równocześnie dzieci jego prawdziwego użytku? Mówić a mówić, wielka jest różnica, jak to najlepiej wpływ na drugich okazuje.

## Prześladowanie Kościoła katol.

we Francji.

Niedawno ukazała się w Paryżu broszura p. t. „Prześladowanie chrześcian pod 3-cią republiką“, w której przedstawiony jest zbiorowy obraz ucisku katolików przez prawodawstwo, egzekutywę, przez rządy giminne i związki wolnomyślne i wolnomularskie.

Ma się tu do czynienia istotnie — jak widać z tej broszurki — z prześladowaniem uplanowanym w nowoczesnym stylu, z tak zieżącą nienawiścią do sprawy katolickiej, że od staro-pogańskiego prześladowania, chyba tylko formą się różni. Jakby na szyderstwo, powołuje się masonski rząd Francji w całym tem postępowaniu na konkordat i używa tegoż jako broni przeciw Kościołowi, tłumacząc sobie dowolnie jego myśl i przekręcając znaczenie słów. Nadto zatrzymał rząd pensję, niektórym Arcybiskupom i Biskupom, mianuje sam państwowych komisarzy do zarządu majątku biskupiego i daje im władzę sprzedawania częściowo tegoż majątku. Daleko zgubniejszem atoli, od tego materialnego krzywdzenia jest ukrocenie wpływu Duchowieństwa na lud, zniesienie wielkiej liczby wikarjówek, bezmiłosierne wypędzenie prawie

wszystkich zakonów, pociąganie seminarzystów, księży i misjonarzy do służby wojskowej, wygnanie zakonnie i duszpasterzy z szpitali i zastąpienie Siostr św. Wincentego, posługaczkami świeckimi itd.

W niektórych miastach, mogą burmistrze, rozumie się upoważnieni do tego przez rząd, zakazać katolikom odbywać publiczne procesye i po katolicku usposobionych członków gminy usuwać z rady miejskiej, a na ich miejsce powoływać przeciwników. By tym, którzy po szpitalach pielęgnują chorych, uczynić niemożliwym wszelki religijny wpływ na chorych, żądają od każdego nowoprzybywającego chorego, by złożył zeznanie, czy chce spełniać obowiązki religijne lub nie; jeżeli oświadczy, że nie, wtenczas bardzo mu są radzi i wynagradzają czem mogą tę jego nieprzyjaźń ku religii. Starają się też zwiększyć liczbę pogrzebów cywilnych a najgorliwiej to już pracują nad zupełną demoralizacją szkoły, co tamtejszemu wolnomularstwu tem łatwiej przechodzi, że prawie wszystkie krzesła ministeryalne obsadzone są masonami. Wypędzono już ze szkół publicznych, wszystkich nauczycieli duchownych, wyrzucano wszelkie obrazy religijne, krzyż, wszelką naukę religii, nawet nauką o Bogu. W Paryżu na rozkaz prefekta z nad sekwaoy, pozdzierano ze ścian krzyże i wrzucono je pomiędzy graty. Równocześnie popiera rząd wszystkich wrogów Kościoła, wspiera antireligijne towarzystwa, jaka n. p. ateistyczna ligę naukową, wolnomularstwo, ligę wolnodumców i inne podobne związki.

Taki jest krótki pogląd na kampanię, jaką trzecia francuska republika od kilku ostatnich lat prowadzi przeciw Kościołowi. Walka ta coraz więcej się zaostrza i w swem dalszem brutalstwie to chyba jedno dobre będzie miała, że katolickie żywoły, rozdzielone niestety politycznymi sporami, połączą się już w jedno wielkie stronnictwo, którego głównym i wspólnym celem jest: rozpocząć usilną a systematyczną walkę przeciw dalszemu uciskowi Kościoła i religii, podobnie jak to czyni katolickie centrum w Niemczech, by w ten sposób uzyskać prawną obronę dla osobistego religijnego przekonania i uwolnić stosunki życia z pod wpływu dzisiejszego pogaństwa.

## Wiadomości ze świata.

### A) Krótki pogląd ogólny.

**Ziemię polskie. Galicya.** W naszej biednej Galicyi, nic nie zaszło takiego, coby wpłynęło na losy świata lub pokój europejski. Bieda u nas, jak zwykle i dość smutno. Straciliśmy jednego z posłów do rady państwa ś. p. Ottona Hausnera, Niemca z rodu lecz sercem Polaka. — Proces wadowicki już się skończył i można powiedzieć, że dobrze, bo potępił wyzyskiwaczy naszego biednego ludu. Z oskarżonych zasądzono połowę, t. j. 31. Klęska głodowa, może nie przybierze groźniejszych rozmiarów wskutek akcyi ratunkowej. z którą pospieszył rząd

i wydział krajowy. Dałby to Bóg, bo w przeciwnym razie głód, który już zawiał do niejednej chaty, zrobiłby wielkie spustoszenia w ludzie. W *Ks. Poznańskim* pięknie się spisali nasi bracia, wybrawszy 16 posłów do parlamentu niemieckiego. Bismarck zawiódł się tedy w swoich rachubach i nie zniszczył żywiołu polskiego, owszem pod naciskiem jego żelaznej ręki, nasi bracia okazali nadzwyczajną solidarność, za którą niech im będzie cześć. Na *Litwie* smutne dzieją się rzeczy. Rząd rosyjski zakazał bowiem uczyć po polsku nawet w prywatnych szkółkach, a ci, którzyby przekroczyli ten zakaz, ulegają karze 300 rubli lub 2 miesiącom więzienia. Oby się Bóg nad nieszczęśliwymi braćmi zmiłował i ukrócił im tych bolesnych cierpień.

**Austro-Węgry. Cislitawia.** Kwestya szkolnej wyznaniowej mimo obrad komisji szkolnej izby panów, nie zrobiła ani kroku naprzód. Kwestya ta ciągle jeszcze pozostaje ciemną. Rezultaty obrad tej komisji są jeszcze w tajemnicy, tylko tyle można się domyślać, że rząd trzyma się nowelli, p. ministra Gautscha, która nikogo nie zadawalnia, bo lewica nie chce o niej słyszeć, a prawicy nie podoba się w niej wyznaniowość. Podobno jeszcze raz ma izba panów nad tą sprawą obradować. Cokolwiek tam uradzą, to pozostanie pewnem, że katolickie ludy Austrii sprawy szkoły wyznaniowej nie porzucą — jak zapewniają katolickie pisma austriackie. Prócz powyższej sprawy zajmowano się w izbie nad projektem położenia drugiego toru na linii Karola Ludwika z Krakowa do Przemyśla i upaństwowienia tej kolei. Pierwszy projekt zatwierdzono, drugi pozostał jakiś czas w zawieszeniu, podobnie jak i projekt do ustawy karnej. *Węgrzy* postanowili uczcić zmarłego hr. Andrassego pomnikiem, wystawionym kosztem państwa. — P. Kol. Tisza ten długowieczny minister już ustąpił, a miejsce jego zajmie hr. Szapary dotychczasowy minister rolnictwa. Tisza miał z tej przyczyny ustąpić, że jego projekt zbyt kosztowny o swojszczyźnie, według którego każdy obywatel honorowy staje się obywatelem państwa, nie znalazł przyjęcia ani u cesarza, ani w izbie.

**Rosya.** Według doniesień londyńskich, odkryto w Petersburgu znowu spisek na cara i uwięziono wielu spiskowców. — Car ma wyjechać w niezadługim ezasie na Wołyń na polowanie, na które zaprosił niemieckiego cesarza. — Carewicz ma się na pewno ożenić z księżniczką pruską Małgorzatą, co się bardzo nie podoba Francuzom. — Księżnie D o ł g o r u k i, morganatycznej małżonce cara Aleksandra II. zabronił car powracać do Rosyi i kazał jej sprzedać dobra, za które rząd rosyjski ma dać 15 milionów marek. Piszą, że Rosya pomnaża wojska kozackie.

**Niemcy.** Ostatnie wybory do parlamentu niemieckiego pokazały, jak niebezpiecznie pozbawiać lud wiary chrześcijańskiej. Stronnictwo kartelowe, będące podporą rządu, upadło teraz prawie całkiem, natomiast spotęźniali socyalno-demokraci i socjaliści, a jak wiadomo jedni i drudzy są wrogami Kościoła kat. i nad tem tylko będą pracowali, by dalej wyrwać wiarę z serca ludu. Katolickie stronnictwo

„Centrum“ utrzymało się w całości i posiada 106 krzesel. — Konferencya w sprawie uregulowania kwestyi robotniczej ma się zebrać w tych dniach, przy współudziale prawie wszystkich mocarstw, które wysła na nią swych reprezentantów. Bismarck, jak do niedawna głoszono zamierzał przed wyborami ustąpić z życia publicznego i opuścić kanclerstwo, ale cofnął swój zamiar, po wyniku wyborów.

**Francya** Minister spraw wewnętrznych Constans podał się do dymisji i takową otrzymał. Oto, czem się dziś Francuzi najwięcej zajmują, różnie sobie ten krok Constansa tłumacząc. Jedni piszą, że uczynił to dla tego, bo Tirard prezes ministrów zdecydował się na to, by Francya wzięła udział w konferencyi berlińskiej, a Constans Prusaków nie cierpi; drudzy powiadają, że uczynił to z niechęci osobistej ku Tirardowi, by go w ten sposób obalić i zająć jego miejsce. Następca Constansa jest radykalny deputowany Bourgeois. Głoszą, że i ministrowie Faye i Fallieres wnet ustąpią, a i sam Tirard widząc się w trudnem położeniu złożenia nowego gabinetu ma wyjechać na wakacje i w tym czasie podać prośbę o dymisję. — Książę orleański siedzi sobie spokojnie w więzieniu w bliskości Paryża i ani myśli z tamąd uciekać, bo jak na teraz wcale mu tam nie źle.

**Włochy.** Bieda w kraju, nieszczęście w polityce szczególnie kolonialnej, oto główne znamiona obecnego królestwa włoskiego. Crispi chwali się i gwałtem chce, by go pochwalono za jego successa w polityce kolonialnej w Afryce, a tymczasem generałowie Baldisera i Bartole-Viale, na podstawie doświadczeń malują ją w najczarniejszych kolorach. Mimo to Crispi jest dziś przemożnym panem we Włoszech i opozycya nie wiele mu szkodzi. Tak ufny jest w swoją siłę ten włoski Bismarck, że odważa się nawet na kroki zupełnie niedyplomatyczne. Niedawne mi bowiem czasy przedłożył izbie „Zieloną księgę“, w której umieścił poufne korespondencye jednego i tego samego gabinetu, co jest wbrew tradycyi dyplomatycznej, ale Crispi na to nie zważa, bo pragnie osłabić swoich nieprzyjaciół, a to mu wystarcza.

**Anglia.** Utworzył się tu komitet, który ma ogłaszać w różnych gazetach opisy okrutnego postępowania Moskali z więźniami politycznymi. Temu projektowi — co uajmniej przyklasnąć się godzi. System szkół bezwyznaniowych obrzydł w Anglii nietylko katolikom, ale już i samym wolnomyślnym. Postanowiono dla tego w niższej izbie wniosek, by zaprowadzić wolne szkoły ludowe, a większość parlamentu oświadczyła, że tego rodzaju szkoły należą już do najbliższej przyszłości. Jedna tylko przeszkoda w tém jeszcze zachodzi, że przy tej nagłej zamianie szkół bezwyznaniowych na wyznaniowe, powiększyłyby się wydatki państwa blisko o 18 milionów złr.

**Półwysep bałkański.** Turcya ma zawsze z Krecieńczykami kłopoty, którzy zachęceni rosyjskimi rublami, przygotowują nowe powstanie z Bułgarami, którzy postawili jej ultimatum w uznaniu ich księcia Ferdynanda. Turcya zaprzeczyła, jakoby na Krecie przygotowywało się powstanie, a co do Bułga-

ry nie wie co zrobić, bo się boi narazić się Rosyi. Serbia przechodzi powoli pod coraz większy wpływ Rosyi, z której polecenia szczerze przeciw Austrii i pomawia ją o ucisk Słowian. „Serbska Nezavisnost“ zachęca nawet do utworzenia jednego królestwa serbskiego, któreby obejmowało i Serbów austriackich i uderza na katolicką propagandę na Bałkanie. Według doniesień belgradzkich myślą tu o utworzenie federacyi bałkańskiej w celu odosobnienia Bułgaryi i obalenia jej. Wreszcie krążyły do niedawna pogłoski, że rząd serbski stara się u Porty o zezwolenie na ustanowienie osobnego serbskiego ekumenicznego Patriarchatu w Starej Serbii i Macedonii, ale „Agencya bałkańska“ zaprzeczyła temu kategorycznie. Bułgarya domaga się energicznie u W. Porty i u innych rządów uznania swego księcia, inaczej grozi, że ogłosi się niepodległą. Pismo wysłane do Carogrodu zaznacza, że Rosya i Turcya uznają legalność rządów księcia Ferdynanda, ilekroć chodzi o wypłatę rat pieniężnych, poczem odmawiają mu znowu znaczenia. Tak dalej być nie może, — jeżeli Turcya nie uzna księcia, wtenczas Bułgarzy nie będą odpowiadali za mogące stąd wyniknąć skutki. Dnia 26 lut. b. r. obchodził książę rocznicę swych urodzin.

**Hiszpania.** Rewolucyjna propaganda podnosi tu coraz śmielej głowę i czycha tylko na sposobną chwilę, by obalić monarchię a proklamować republikę. — Z okazji wyzdrowienia króla udzielano amnestyi wielom przestępcom politycznym. — W Portugalii również myślą o republice i zmianie królestwa. Nie trzeba dodawać, że w obu tych królestwach wolnomularstwo bardzo jest silne, a jego członkowie zasiadają nawet w ministerjum.

**Ameryka.** Mieszkańcy miasta Filadelfii, wysłali do cara rosyjskiego prośbę, by zakazał męczyć biednych wygnańców syberyjskich. W pobliżu miasta Preswitt przerwała się tama rzeki i zalała nadbrzeżne doliny tak szybko, że wielu mieszkańców potonęło.

**Brazylia.** Prezydent tej nowej republiki Fonseca został obrany wielkim mistrzem wszystkich łóż masońskich w Brazylii. Smutne stąd widoki dla brazylijskiego ludu. Nowy rząd rozporządził, że ktoby przeciw niemu agitował, uważany będzie za rewolucjonistę i stawiony przed sąd. Dziwne pretensye, bo przeceż sam p. Fonseca i jego rząd był i jest wobec wygnanego cesarza Don Pedra, rewolucjonistą.

### B) Wypadki szczegółowe.

**Liberalna sprawiedliwość.** Trybunał w Sazana we Włoszech, skazał na 7-miesięczne więzienie, jakiegoś robotnika w arsenał de Spezzia, za to, że tenże sprzeniewierzył jakąś tam rzecz, wartości około 50 fr. Nie wiemy zaś, żeby którykolwiek trybunał włoski kogokolwiek z Rządu skazał był na karę jakąkolwiek za to, iż się ośmielił naruszyć i sprzeniewierzyć cały zasób zakładów dobroczynnych *delle opere pie*, chociaż przez ten rabunek pozostawiono *in albis* niezliczoną liczbę biedaków.

**Już 30.000 członków** liczy „Alianse israelite“, a należą doń najpotężniejsi finansisci wszystkich państw, którzy corocznie wkładają znaczne sumy na

poparcie celów tego tak dla chrześcian niebezpiecznego i zgubnego związku.

**Gazety niemieckie** przestrzegają swych rodaków, aby nie wyjeżdżali do Ameryki, gdyż narażają się jedynie na ciężki zawód. I my wobec zbliżającej się wiosny, kiedy to zwykle i niektórych naszych ziomków napada chęć szukania gór złotych za morzem, przestrzegamy tem usilniej, „aby nie dali się łapać nie na złoto“, którego tam nie ma do zbytku — lecz na plewy amerykańskie.

**Przy masonskiej próbie!** Zanim masoni przyjmą kogo do związku swego, wystawiają go na różne próby. Przy próbie takiej wydarzył się w mieście Hattington w Ameryce północnej, nieszczęśliwy wypadek. Pewnemu pastorowi, który właśnie próby te odbywał, kazano wreszcie spuścić się po powrozie z wysokości 13 stóp w wielkiej sali łoży masonskiej. Gdy kandydat na masona chciał wykonać próbę, zerwał się nagle powróż i pan pastor spadł na kamienną podłogę i słuł się tak mocno, iż po kilku minutach wyzionął ducha.

**Angielski parostatek „Quetta“**, według ostatnich doniesień z Brisbane zatonął, przyczem zginęło 164 osób a ocalał tylko kapitan z 115 osobami.

**Samobójstwa** wśród dzieci w Niemczech coraz częstsze. Niedawnymi czasy w północnej części miasta Berlina, chłopak dwunastoletni, podobno z żalu, iż go w szkole cofnięto o jedną klasę, powiesił się w kuchni na oknie. Gdy matka wróciła około wieczora do domu, ciało było jeszcze ciepłe, ale wszystkie starania ratunku nie odniosły już żadnego skutku. — Dzieci mają nieraz brzydki zwyczaj zesuwania się po poręczach schodów. Bardzo to niebezpieczna igraшка. Nowym dowodem nieszczęście, jakie się stało w powodu tego w Berlinie. W domu przy Stromstr. 4 zabawiały się cztery dziewczątka w sposób powyższy. Jedna z nich, siedmioletnia, straciła nagle równowagę i spadła na dół. Odniosła podobno ciężkie wewnętrzne uszkodzenia; trzeba ją było zanieść do domu chorych.

**Niebezpieczna** to rzecz farbować włosy, gdyż z tego łatwo się może niekiedy wywiązać „choroba umysłowa“. „Oest. Volkszeitung“ pisze o następującym dotyczącym tu wypadku; zaszłam niedawno w Wiedniu: „Była aktorka Wilhelmina Schenk-Ullmayer okazywała od dłuższego czasu wielkie rozdrażnienie, które wnet przeszło w zaburzenie umysłowe. Jako przyczynę tej choroby podają farbowanie włosów. Przed kilkunastu jeszcze laty dała sobie ta aktorka pofarbować włosy swe ciemne na blond i naturalnie ciągle potem to farbowanie powtarzać musiała. Ostatecznym smutnym końcem, było rozstrojenie umysłowe aktorki.

**Kieszonkowy zegarek z drzewa**, sporządził jak donosi „Petersb. Gazeta“ — rzeźbiarz z Ochty, i sprzedał go jakiemuś bogatemu panu J. Goloninowi. Jest to zegarek zwykłej wielkości lecz cały jego mechanizm zrobiony jest z drzewa świerkowego.

**W sali sądowej** w Brownsbergu, w Wirginii (Stany Zjednoczone) rozegrała się z początkiem b. r. bajeczna niemal scena. Pewien farmer, nazwiskiem Miller, obraził żonę miejscowego lekarza, dra Wal-

kera, ten zaś, mszcząc się zniewagi, zagroził Millerowi śmiercią. „Już ja postaram się aby cię sprzątnąć!“ — miał powiedzieć dr. Walker. Farmer zapozwał więc doktora do sądu, oskarżając go o zbrodnicze pogrożki. Sprawa stała się głośną i izba sądowa zapełniła się tłumem ciekawych, krewnych i stronników obu poważnionych. Naraz, podczas przesłuchiwania świadków, rozlega się w sali strzał rewolwerowy, a zanim drugi, trzeci, czwarty — słowem, strzelanina, jakby na wojnie. Kobiety rzucają się do drzwi z krzykiem i jękiem; powstaje ogromne zamieszanie, a strzały odzywają się jeszcze wśród ciżby od czasu do czasu. Cóż się okazało? Oto obie strony przyszły do sądu uzbrojone w rewolwery i gdy nareszcie spokój udało się przywrócić, spostrzeżono, iż Miller, jego syn, dr. Walker i jego żona, leżą na podłodze bez życia. Nadto wielu krewnych stron obu odniosło cięższe lub lżejsze rany. Kto pierwszy wystrzelił, trudno dojść, zwłaszcza, że główni bohaterowie tej prawdziwej amerykańskiej awantury nie żyją.

**Znany przywódca** emigracji rosyjskiej w Paryżu, Ławrow, ogłasza w „Justice“ na podstawie listów i dokumentów, że nie tylko prawdą jest, iż w kopalniach nercyńskich na Syberii władze katuja galerników-nihilistów (żywcem odzierają ze skóry, do pięć przykładają rozpalone żelazo itd.), ale nawet z tymi, którzy skazani są tylko na osiedlenie, postępują z okrucieństwem niesłychanem. Między zesłanymi nihilistami jest dużo młodych dziewcząt które przez pół dzikich kozaków uważane są za ich własność. Z tego powodu odbyła się niedawno w Irkucku straszliwa scena. Nihilisci wystąpili w obronie nihilistek, więc kozacy dobyli broni, zaczęła się rzeź, a potem rannych, wszystkich bez wyjątku, kozacy powiesili.

**Falszerstwo** srebrnych dolarów, jak donosi wychodzący w Nowym Yorku „Evening Sun“ doszło, do takich rozmiarów, że w ubiegłych dwóch latach puszczono w kurs 5 milionów fałszywych srebrnych meksykańskich dolarów a fałszerze mieli zysku 28 centim. na każdej sztuce.

## Kronika kościelna.

**Rzym.** Ojciec św. obchodził d. 2 bm. podwójną rocznicę tj. 80-letnią swoich urodzin, a nazajutrz 12-tą rocznicę swej koronacji na Papieża. Z tej okazji przyjmował w tym dniu na uroczystej audjencji św. Kolegium kardynałów a na życzenia wypowiedziane przez kardynała dziekana J. Em. Monaco La Valetta wypowiedział allokucję, w której wzywa wszystkich wiernych, by wspólnymi siłami pracowali nad obroną Papieża. Oprócz św. Kolegium przyjmował Ojciec św. wiele innych osób, które przybyły złożyć mu życzenia. My Polacy, życzymy Ojcu św. aby Kościołem św. kierował w jak najdłuższe lata i doczekał się jego tryumfu. — Świętopietrze za r. 1889 wynosi według pewnego dziennika francuskiego około 3 miliony franków czyli blisko półtora miliona złr.

Najwięcej, co nie zawsze bywa, ofiarowała tym razem Austria, bo 400.000 fr. Francja przesała 310.000, Hiszpania 200 000; Portugalia 150.000; Niemcy 180.000; Polska 85.000; Włochy 355.000; Szwajcarya 55 000, Anglia 95.000, Belgia 105.000, Stany Zjednoczone 265.000, Południowa Ameryka 310.000, Afryka 95.000, Rumunia 100.000. — Rosya, kraje Skandynawii i Australia złożyły razem 100.000 fr. — Suma to na pozór dość znaczna, ale gdy się zważy na olbrzymie wydatki Ojca św. pokaże się, że wcale wielką nie jest. — Bractwo młodzieży rzymskiej postanowiło z szczególną uroczystością obchodzić d. 21 marca br. jako „trzechsetną rocznicę śmierci św. Alojzego“.

**Ziemię polskie.** Galicya. Bolesny cios dotknął zakon OO. Jezuitów w Chyrowie. Dnia 6. b. marca powstał pożar w budującym się skrzydle gmachu konwiktorskiego i tylko dzielnej akcji ratunkowej, którą kierował sam X. Rektor, zawdzięczać należy, że ogień nie rozszerzył się na gmach cały. Konwiktorzy nie ponieśli żadnej szkody, a na pochwałę ich dodać należy, że dzielnie bronili swego gniazda i pomagali gorliwie w gaszeniu ognia. — W Przeworsku zmarł onegdaj kapelan zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, wygnaniec i sybirak ks. Ludwik Mienicki. Nieboszczyk był rodem z Litwy i pochodził z rodziny szlacheckiej Zagany w czasach zamieszek na Sybir, nabawił się tam choroby sercowej. Uzyskawszy pozwolenie opuszczenia Syberii, przybył do Galicyi i objął kapelanię w Przeworsku, gdzie swą cichą pracą, łagodnością, i cierpliwością względem chorych zjednał serca wszystkich, to też nie jedna łza zabłysła w oku, gdy martwe jego zwłoki odprowadzono na cmentarz. R. i. p. — **W. Ks. Poznańskie.** Kapłani dyecezyi gnieźnieńskiej jeszcze ubiegł. r. roku zebrawszy się na ćwiczenie duchowne w Gnieźnie d. 27 września, uchwalili założyć bractwo, mające na celu naprawę starych kościołów i kaplic katolickich. Ustawy tego bractwa potwierdził ks. arcyb. Dinder i gorąco je polecił. Piękną to myśl, której z całego serca życzymy: „Szczęść Boże“. Dałby Bóg, aby i u nas zawiązało się podobne bractwo. **W Kościante** zdarzył się 14. lutego br. wypadek, który dowodzi do jakiego stopnia dochodzi dziś zdziczenie obyczajów, będące skutkiem upadku wiary. W wspomnianym dniu kończyły się w Kościanie missye, na pamiątkę których wystawiono opodal kościoła „Krzyż misyjny“. Na drugi dzień rano zobaczono znanie Chrystusa w ohydny sposób zbezszezszeszzone i łotrowskimi rękami obrzucone i powalane kałem. Trzy dni później w nocy odarto krzyż ze zdobiących go wieńców i takowe zawieszono w zaułkach miasta. Kilka dni przeszło na daremne poszukiwaniu sprawców, dopiero w nocy z poniedziałku na wtorek ubiegłego tygodnia, wysłedzono trzech wyrostków, zajętych zbieraniem wieńców z domów i bram tryumfalnych. Niedowarzonych chłystków stawiono przed policją i tam z bezczelnością, zwykłą tego rodzaju ludziom, przyznali się do niecnego czynu.

**Austria.** Powstało tu nowe stowarzyszenie religijne pod nazwą: „Kongregacya pobożnych robot-

ników“, które ma żyć według reguły św. Józefa Kalasantego, poświęcić się dla dobra stanu robotniczego, by na drodze religijnej starać się o rozwiązanie kwestyi robotniczej. *Pielgrzymka do Rzymu*, w celu uczczenia 13-setnej rocznicy wstąpienia na tron papieski Grzegorza Wielkiego, wyrusza z Wiednia 9. kwietnia osobnym pociągiem. Cena jazdy tam i napowrót wynosi I. klasą 96 zł., II. klasą 71. a III. klasą 47. Zgłoszenia przyjmuje dotyczący komitet w Wiedniu. (Stadt-Annagasse nr. 9). — Powołanie do stanu kapłańskiego budzić i podtrzymać chce „Stowarzyszenie salezyańskie“, które biskup w Linzu w ubiegłym roku w swej dyecezyi założył, wystarawszy się dlań u Ojca św. o odpusty. Członkowie bractwa gromadzić mają materyalne zasoby, by niemi wspierać w naukach ubogich chłopców, mających ochotę poświęcić się służbie ołtarza. Bractwo to posiada osobne oratorium przy nowej katedrze. — Według najnowszego szematyzmu, liczy archidyecezya wiedeńska 1,650.235 katolików, około 1.000 kapłanów, 1.908 sióstr zakonnych i 42 zgromadzeń zakonnych. **Czechy.** Z końcem ub. roku otworzono w Pradze na przedmieściu Śmichów klasztor Benedyktynek, które przybyły tu z Solnogradu.

**Anglia.** Stowarzyszenie mające na celu „opiekę nad dziećmi katolickimi“ istniejące już od 5 lat w angielskiej dyecezyi Salford, posiada obecnie już 5 zakładów wychowawczych. Gorliwi członkowie tego związku starają się ile możności wyrwać biedne sieroty z rąk protestantów, którzy przyjmując je do swych instytucyj, zazwyczaj robią z nich prozelytów owego wyznania.

„*Courier de Bruxelles*“ zamieszcza w jednym z ostatnich numerów następującą wiadomość: „Wielkie wrażenie sprawia w Anglii nawrócenie na łono Kościoła katolickiego p. Vann Packmanna, naczelnego redaktora najwięcej cenionego pisma anglikańskiego „Church Review“. Konwertyta został już bierzmowany przez kardynała Manninga. Dalej nawróciła się przełożona Stowarzyszenia protestanckich dozorezyń chorych w szpitalu św. Tomusza w Londynie; jest to już trzecia przełożona z rzędu, która krok ten uczyniła. Liczba nawróconych w r. 1889 na łono Kościoła katolickiego anglikańskich duchownych wynosi 9“. — Ciekawa rzecz, w jaki sposób wytłumaczy prasa „ewangelickiego związku“ te pełne znaczenia fakta i jakie przeciwstawi im przykłady przejęcia na łono protestantyzmu?

**Na mocy układów** między królewskim rządem bawarskim w Fryburgu a O. Józefem M. Larocca, generałem OO. Dominikanów, katedry teologowie nowego uniwersytetu katolickiego, obsadzone zostaną d. 15 października 1890 r.

**Francya.** *Nową fazę* sprawiedliwego zresztą entuzjazmu dla orleańskiej dziewicy Joanny d'Arc przechodzi obecnie Francya. Że zaś sprawa beatyfikacyjna tej chrześcijańskiej bohaterki, traktowana w Rzymie bierze obecnie nowy kierunek, przeto biskup z Orleanu polecił w „Rocznikach swej dyecezyi“ swym wiernym, by się modlili o pomyślne przeprowadzenie tej sprawy, a zarazem by byli ogłędniymi w tym entuzjazmie, dopokąd Stolica św. nie wyda stanowczego sadu o cu-

downych czynach Joanny. Cofnął zarazem odpust, nadany modlitwie, dołączonej do odmawianej już lita nii do tejsze cudownej bohaterki. — Feliks Faure, znany mąż stanu i dziejopisarz, autor historyi świętego Ludwika, wstąpił do zakonu Kartuzyanów. — *Nie tak dawny cud w Lourdes* „Journal de Lourdes“, z listopada r. z. donosi: Panna Julia Nolan, Irlandka, ciężką i nieuleczalną chorobą na bóle w lewym boku złożona, zamieszkała w Dublinie, pojechała do Londynu szukać pomocy u naczelnego lekarza szpitala dra Wilh. Mac. Cormach. Lecz lekarz ten po zbadaniu chorej wprost jej oświadczył tak jak i lekarze w Dublinie, iż choroba jest nieuleczalną. To samo trzech innych lekarzy potwierdziło. Nieszczęśliwa dziewczina, mocno zmartwiona już miała wracać do Dublinu, kiedy myśl szczęśliwa jej przyszła pojechać do Lourdes i tam błagać Najśw. Pannę o zdrowie. D. 9 października ub. r. po przyjęciu świętych Sakramentów i kilkakrotnem obmyciu się wodą, uzyskała zdrowie. Potem wzięwszy świadectwo od dra Balencie, wróciła uszczęśliwiona do swojej ojczyzny.

**Niemcy.** „Kölnische Ztg.“, organ nacyonalnych liberałów, zaproponowała takie użycie pieniędzy niewypłaconych biskupstwom i duchownym: ustawa ma postanowić, ażeby żyjącym jeszcze biskupom i duchownym wypłacono, co im zatrzymano; jeżeli umarli to wypłacić należy spadkobiercom. Ci, którzy ustanowionymi zostali po ogłoszeniu ustawy obroczej z r. 1875, nie otrzymują nic, bo nie byli prawidłowo ustanowieni (zapatrując się ze stanowiska rządowego). Zatrzymane takim duchownym pieniądze mają być wypłacone odnośnym gminom kościelnym jako fundusz do zaspokojenia potrzeb kościelnych.

**Szwajcarya.** Wytrwałość katolików szwajcarskich powoli zyskuje słuszną nagrodę, gdyż przywracają im wszędzie należące się prawa, a nieprzyjaciele przenieśli się do grobów. — *Mnsyr Mermylod* arcybiskup Genewy ma otrzymać na najbliższym konsystorzu papieskim, który się odbędzie w bieżącym miesiącu, kapelusze kardynalski, a to w nagrodę za jego gorliwą pracę około utworzenia uniwersytetu fryburgskiego.

**Włochy.** *Zakonnikom* południowych Włoch, zabronił rząd zbierać jałmużnę. O skutkach tego zakazu, taką otrzymał „Osserv. Rom.“ korespondencję z Lucci w Kalabrii: „Zakonnicy nasi już od Nowego Roku nie chodzą jak dawniej po ulicach, by zbierać jałmużnę, gdyż im to zakazano; lecz mimo to nie cierpią oni głodu, otrzymują bowiem więcej jałmużny niż dawniej i bez trudu. Skoro tylko wierni dowiedzieli się, dlaczego biedni zakonnicy nie przychodzą do ich domów po jałmużnę, pospieszili zaraz do klasztorów i do kościołów, gdzie się nabożeństwa odprawiają i dla których zakonnicy zbierali jałmużny, nie posiadając dochodów na ich utrzymanie. Idąc w niedzielę na Mszę św. można widzieć na schodach a nawet w ławkach kościelnych, chleb, zboże, wędzone mięso, wosk, oliwę, słowem wszystko, co lud posiada, a nadto i skarbonki nie są próżne. Patrząc na to, mimowoli myśl nasza cofa się w pierwsze

czasy Kościoła: kiedy to lud dostarczał kapłanom wszystkiego, czego potrzebowali do życia. Piękny ten przykład mieszkańców Lucci, znajduje też naśladownictwo u sąsiadów.

**Afryka.** *Katolicki Kościół* w Afryce robi znakomite postępy. W krótkim stosunkowo czasie powstało tam 17 apostołskich prefektur, 21 apostołskich wikaryatów, 12 biskupstw i 2 arcybiskupstwa. W północnej części Afryki mieszka 497.000, a w zachodniej 1.026.000, w południowej i na wschodzie 39.000. Wyspy oceanu Indyjskiego liczą 796.000 katolików, a Oceanu Atlantyckiego 296.000. Wszystkich razem będzie niespełna 3 miliony, a tymczasem ludność Afryki sięga do 205 milionów. Wiele przeto jeszcze do pracy mają katolicycy misjonarze.

**Ameryka.** *Polacy przebywający w Ameryce* ponieśli bolesną stratę. Oto dnia 5 lutego br. zmarł tam O. *Erazm Sobociński* przełożony klasztoru OO. Reformatów w Puławskim. Ks. Sobociński urodził się na ziemi polskiej w Kempe w r. 1841. W r. 1862 wstąpił do nowicyatu OO. Reformatów w Szczawienicach. Po zniesieniu zakonów w Polsce, udał się śp. Erazm do Włoch i przebywał w Agniano do r. 1869, gdzie też został wyświęconym na kapłana. Gdy zaś rząd włoski zamknął klaszatory, wówczas śp. ks. Sobociński udał się do Francji, a po krótkim tu pobycie przybył do Galicji, gdzie bawił do r. 1880. W tym bowiem czasie udał się na rozkaz O. Generala do Ameryki i objął kierownictwo missyi polskiej w Puławskim. Zbudował tu klasztor i kościół i urządził w nim życie zakonne. Tułając się całe życie i pracując prawie nad siły, położył się zawziętnie może do groba. Oby mu Bóg, któremu tak gorliwie służył te trudy wszystkie w wieczności sowiec nagroził. *Dwóch Redemptorystów* zaprowadziło tu na żądanie Arcybiskupa z Quebeck, ciekawą nowość, bo *nocne missye*, dla kanadyjskich rębaczy drzewa, w Stanie Maine. Missye te odbywają się w ziemie. Zwykle wieczorem (gdy rębacze cały dzień zajęci są ścinaniem drzew), przybywali Misjonarze na pewne oznaczone miejsce (camps) gdzie się robotnicy po skończeniu pracy zbierają, dla posilenia ciała pokarmem. Po kolacyi i krótkim wypoczynku, rozpoczyna się uczta duchowna. Najpierw odmawiają Różaniec, potem następują nauki duchowne, a około 12-tej w nocy słuchanie spowiedzi św., nad ranem zaś około 4-tej godziny rozdzielano w czasie Mszy św. i kazania komunie św., poczem następowało poświęcanie szkaplerzy, koronek, obrazków itp. Krótko trwają te misye, bo tylko przez noc, ale dla ludzi, którzy całymi tygodniami żyją po lasach i nie nie słyszą o Bogu, są one prawdziwie niebieską manną, którą oni nie gardzą, ale z ochotą i wdzięcznością ją przyjmują. Ameryka jest oryginalną nie tylko w swoich wynalazkach doczesnych, ale i duchownych. Piękne to zarazem świadectwo gorliwości tamtejszych kapłanów.

**Statystyka zakonów.** Ułożono w tych dniach statystykę rozmaitych zakonów religijnych. Z cyfr jej okazuje się, że od lat 650 zakon Franciszkanów wydał 247 świętych i błogosławionych, 1.500 męczenników, 10 papieży i kardynałów, 4.000 arcybis-

kupów i biskupów. Zakon Dominikanów: 4 papieży, Innocentego V., Benedykta XI, św. Piusa V, i Benedykta XIII., nadto 80 kardynałów i 2.600 biskupów. Z zakonu Benedyktynów wyszło 43 papieży, 200 kardynałów, 256 patriarchy, 600 arcybiskupów i przeszło 40.000 biskupów, nadto 25 cesarzy, królów i królowych opuściło tron, aby się schronić w klasztorach tego słynnego zakonu

**Rozwój katolicyzmu** postąpił znacznie w ostatnich latach. Według „*L'Annuaire des Missions catholiques*“, w samej Europie wzrosła liczba katolików w czasie od roku 1886 do 1889 o 118.358 dusz, w Azji w przeciągu tego samego czasu o 87.113, w Afryce utracił katolicyzm 20.000 dusz, a to z powodu politycznych zaburzeń w r. 1889 i wskutek rozwiązłego życia europejskich żołnierzy, którzy swym złym przykładem dużo krajowców odwieśli od wiary chrześcijańskiej; w Ameryce przybyło 486.864 katolików. a w Australii 142.807.

### Sprostowanie.

W przedostatnim tj. w 5 numerze „Gwiazdy Katolickiej“ wkradły się przez nieuwagę korektora niektóre błędy drukarskie. I tak: na samym nagłówku zamiast Nr. 4 winno być Nr. 5; w artykule wstępnym w szpalcie 1 szej w wierszu 17 od dołu, zamiast: sórki winno być: córki, a w wierszu 11 od dołu zamiast: prostackwa ma być: prorocstwa.

**Uwaga.** Ponieważ od niejakiego czasu giną na poczcie pojedyncze numera naszego czasopisma, czemu wcale nie jesteśmy winni, bo takowe zawsze wysyłamy, zwracamy przeto uwagę naszych PT. czytelników, by na przyszłość w razie nie otrzymania którego numeru, zamiast pisać kartkę korespondencyjną, która chociaż małe ale zawsze pociąga za sobą koszta, raczyli pisać reklamacye otwarte niezapieczone, znaczącywszy na adresie: Reklamacya. Takie bowiem otwarte reklamacye, wolne są od opłaty pocztowej.

## Skład Karola Gianischera Haftów i tkanin kościelnych

utrzymują

# FELLINGER i HASSINGER

i polecają:

Chorągwie kościelne, baldachimy, ornaty, kapy, dalmatyki, welony, stracone, kielichy, Trybularze, lampy ołtarzowe, Statuy Świtych, Stacye krzyżowe, Groby Boże, Kościelne lustra szklane i brązowe wszelkich kształtów i stylów.

Na żądanie wysyła się paramenta na okaz.

Blisko 100-letnie istnienie naszej firmy ręczy za jej rzetelność.

Ilustrowane cenniki rozsyła się gratis i franco.

2-8

## ca Jezusowego.

... miała dotychczas swego kościoła, tylko małą salę, do której schodziła się na modlitwę. Sala ta zwłaszcza w niedzielę, nie mogła pomieścić wszystkich wiernych. Z małutkimi środkami pieniężnymi założyliśmy kamień węgielny pod budowę kościoła, pod wezwaniem Przenajśw. Serca Jezusowego. Niestety natrafiliśmy na grunt piaszczysty i na wodę zaskórna, a to spóźniło budowę i zwiększyło wydatki o 25.000 marek. Mimo to przy Boskiej pomocy wystawiliśmy znaczną część kościołka. Obecnie jednak wszystkie nasze środki są wyczerpane, a i gmina nasza wyczerpała już wszystkie swe siły. Biedni i bogaci spieszyli ze składkami, nawet wyrobnik dzienny dawał swą ofiarę, dziecko swój grosz wyjmowało z puszek i dawało go chętnie. Cóż mamy teraz począć? Jak dalej budować? Zwracam się więc do was, brajcia mili w Chrystusie, z prośbą o pomoc. Nie mamy już innego źródła pomocy, jak tylko waszą dobroczynność chrześcijańską. Dajcie nam pomoc, miłość chrześcijańska tak nakazuje, ale dajcie „chętnie, nie z niechęcią, bo tylko chętnego dawcę miłuje Bóg“ (List do Kor. II.) Bóg wszechmoency, — rozumnoży owoce waszej dobroczynności. Pomóźcie nam, kochani chrześcijanie, abyśmy mogli wykończyć przybytek Boży, a Bóg sam to sownie wynagrodzi. Katolicy, pomóźcie nam budować dalej nasz kościół. — Lepiej dać mało, aniżeli wcale nic. Wszakże kościół nasz budujemy ze samych małuczkich datków. Każdy datek, czy to przekazem pocztowym, czy też w markach listowych przyjmuje się z wdzięcznością. Bóg niech cię błogosławi, kochany czytelniku!

Weimar (Thüringen) — K. Jungst, proboszcz.

2-5

## Na Wielki Tydzień!

### BOŻY GRÓB

z transparentowej szklanej mozaiki, z Aniołami 2:40 mtr. szerok. a 3:40 wysok. z stróżami grobowymi — około 4:40 metr. szerok. kosztuje wraz z skrzynią i opakowaniem zamiast jak dawniej 494 zlr., teraz w cenie niższej tylko 390 zlr.

Prócz tego wielka liczba wspaniałych Kościelnych luster szklanych po nadzwyczaj niższej cenie, jest na składzie u firmy

### Ernest Krickl & Szweiger

ek. nadwornych fabrykantów jedwabiu i dostawców materyj kościelnych.

Wien I. Kohlmarkt 2

Rysunki przesyła się na żądanie gratis i franco.

1-1

## J. P S E R H O F E R A

Aptekarza w Wiedniu (I. Singerstrasse Nr. 15)

**Pigulki krew czyszczące** zwane dawniej „Pigulkami Uniwersalnemi“, zasługują na zupełne uznanie, gdyż w wielu już słabościach okazały się skutecznymi. Są one rozpowszechnione od wielu już lat i polecane przez wielu lekarzy a mało jest dziś rodzin, któreby nie posiadały zapasu tego wyborowego środka lekarskiego.

**Pudełeczko** tych pigulek (15) kosztuje 21 ct. 1 rulon z sześciu pudełek razem 1 zł. 5 ct., przy nieopłaconej zaliczce pocztowej. — 1 złr. 10 ct., przy nadesłaniu zaś należności pieniężnej kosztuje razem z przesyłką 6 pudełek 1 złr. 25 ct. — 12 pud. 2 złr. 30 ct. — 18 pud. 4 zł. 40 ct. — 30 pud. 5 zł. 20 ct. — 60 pud. 9 złr. 20 ct. (Mniej jak jeden rulon t. j. 6 pudełek nie wysyła się).

**Uprasza się żądać wyraźnie**: „J. Pserhofer a pigulek krew czyszczących i uważać na to, czy na wierzchu każdego pudełka znajduje się opis użycia i czerwony podpis: J. P S E R H O F E R A.

W tej samej aptece nabyć można:

**Balsam na odmrożenie J Pserhofer a** 1 słoik 40 ct z przesyłką pocztową 65 ct.

**Amerykańska maść gośécowa** 1 złr. 20 ct.

**Proszek przeciw poceniu się nóg.** Cena pudełka 50 ct., z przesyłką 75 ct.

**Wyciąg słodowy** na kaszel, chrypkę, zapalenie 1 flaszka 50 ct.

**Balsam (Kropf)** — 1 flakonik 40 ct. z przesyłką 65 ct.

**Essencya życia (Krople pragskie)** na zepsuty żołądek itd. 1 flaszka 22 ct.

**Angielski balsam cudowny** 1 flaszka większa 50 ct., mniejsza 12 ct.

**Proszek fiakerski przeciw ksszłowi,** pudełko 35 ct., z przesyłką 60 ct.

**Pomada z Tannochininy J. Pserhofer a** najlepszy środek na porost włosów, 1 doza 2 zł.

**Plaster uniwersalny** prof. Steudel, środek domowy na rany, skaleczenie itd., 1 słoik 50 ct., z przesyłką 75 ct.

**Uniwersalna sól przeczyszczająca** A. W. Bulricha, wyborny środek domowy przeciw obstrukcyi 1 pakiet 1 zł.

Oprócz wymienionych preparatów apteka J. Pserhofer a posiada też na składzie wszystkie lekarskie preparaty krajowe i zagraniczne, ogłaszane w innych dziennikach austriackich i przesyła takowe na żądanie w krótkim czasie i tanio. — **Wszelkie przesyłki** załatwiają się szybko i za poprzednim nadesłaniem należności — przy większych zamówieniach za pobraniem pocztowem.

**Przy poprzednim nadesłaniu należności (najlepiej za pomocą przekazu pocztowego) wyniesie przesyłka znacznie taniej, niż przy pobraniu pocztowem.**

3—10

## J. & KESSLER W BERNIE

7. Ferdinandsgasse 7.

Letnie

### kamgarowe materye

bardzo eleganckie i trwałe, dla panów na ubrania, w 20 różnych niepuszczających kolorach 20 centm. szerok.

### 1. Kompletnie ubranie.

6·5 metr — kosztuje tylko 3 złr.

Jedna próba wystarcza, by się przekonać o szczególnej doskonałości tych ulubionych materij.

### Berneńskie materye sukienne

rozsyłają się po zadziwiająco niskich cenach i to **w dobrych tylko gatunkach.**

3·10 metr. na całe ubranie fl. 3·75

3·10 metr. na lepsze ubranie fl. 5·50

3·10 metr. na eleganckie ubranie fl. 8·50

2·10 metr. na überzieher fl. 6·—

1 sztuka francuskiej Piquet-Gillet fl. 1·50

1 sztuka franc. Piquet-Gillet (Sport) fl. 2·50

Czarne peruwiański i deskiny na

fraki fl. 3·25.

Meter 10 fl. i wyżej.

**Elegancko zaopatzone karty z próbkami i 400 deseniami pp.**

1—10 **krawcom przesyła się niefrankowane.**

**Cenniki, bielizny męskiej i damskiej, towarów galanteryjnych, próki towarów sukiennych gratis i franco — Przesyłka za pobraniem pocztowem.**

### Damskie artykuły modne.

Materye modne w paski 60 cm. szerok. na szlafroki i suknie dziecinne 10.

M. fl. 2·50.

**Joupon i Dreihdrat** we wszystkich modnych kolorach M. fl. 3·50 II a 2·80.

### Kupno okazyonalne!

Dobre kolorowe francuskie **zefiry** 75 cent. szerok., we wspaniałych kolorach 10 metrów, teraz tylko 3·50.

**Brocat i Jaquard**, materye modne 60 cm. szerok. we wszystkich możebnych kolorach 10 metr. fl. 3·60.

**Doris** najnowsze materye modne z czystej wełny — 10 mtr. dawniej 10 teraz tylko fl. 6·50.

**Nervy** 80 cm. szerok. w pięknych prążkach i we wszystkich modnych kolorach 10 mtr. — fl. 4·50.

**Cachemir** podwójnie szeroki, czarny i kolorowy 10 mtr. — fl. 4.

**Atlas wełniany**, podwójnie szeroki i kolorowy 10 mtr. fl. 6·50.

**Wybijanki i kretony**, 10 mtr. fl. 2·50 i fl. 3·50.

### Zaproszenie do prenumeraty.

E C H O 2—3

Trzeciego Zakonu Świętego Ojca Franciszka.

**Czasopismo miesięczne,**

poświęcone sprawom kościoła św. w ogóle ateryarstwa franciszkańskiego w szczególności. rozpoczęło już rok 7 w Krakowie. — Prenumerata wynosi rocznie: w Krakowie 50 ct., z przesyłką w Austrii 65 ct., w Niemczech 1 m. 50 fen. do Francji i Włoch 2 fr. do Ameryki pół dolara. Redaktor i wydawca:

Dr. Wład. Miłkowski w Krakowie.

**Treść:** Pro domo sua. — Jaki jest Bóg prawdziwy i katolicki? — Cywilizacya, wychowanie i religia. — Ręka Boża (prawdziwe zdarzenie). — Papież Leon XIII. i św. Tomasz z Akwinu — Kazimierz Wielki. Król chłopków. — O sposobie wyrażania się dzieci. — Prześladowanie Kościoła katol. we Francji. — Wiadomości ze świata. — Kronika kościelna. — Sprostowanie. — Ogłoszenia.